

Agenda

Dni skupienia w domach zakonnych

Polskiej Prowincji MSF



Ojciec posyła Chrystusa – Ojciec posyła mnie
Wezwanie do duchowego ojcostwa na wzór św.
Józefa

1999

SPIS TREŚCI

STYCZEŃ.....	8
NABOŻEŃSTWO POKUTNE	8
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	11
DO DOMU OJCA	11
DROGA KRZYŻOWA.....	14
JEZUS POUCZA MNIE O POSTAWIE SYNOWSKIEJ	14
LUTY	18
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	18
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	18
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	19
PIERWSZE OFIAROWANIE	19
DROGA KRZYŻOWA Z OJCEM ŚWIĘTYM.....	21
MARZEC	24
NABOŻEŃSTWO EKSPIACYJNE	24
/ o ŚWIĘTYM JÓZEFIE /	24
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	26
WIERZĄCY W MROKU	26
DROGA KRZYŻOWA.....	28
TOWARZYSZĘ JEZUSOWI NA DRODZE BOLEŚCI.....	28
KRÓTKA DYSKUSJA NT. WOLNY WYBÓR JÓZEFA – GRANICE WOLNOŚCI W ŻYCIU ZAKONNYM.....	31
WYBÓR MODLITW DO ŚW. JÓZEFA	33
KWIECIEŃ	37
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	37
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	37

PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	37
MAŻ SPRAWIEDLIWY	37
DROGA KRZYŻOWA.....	40
ZAUFIANIE W OJCOWSKIE MIŁOSIERDZIE	40
DROGA KRZYŻOWA (Ks. JAN BERTHIER)	43
BÓG UMARŁ ZA MNIE!	43
MAJ	48
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	48
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	48
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	48
GŁOWA RODZINY	48
DROGA KRZYŻOWA.....	51
PRZYKŁAD MIŁOŚCI BOGA I BLIŹNIEGO	51
CZERWIEC.....	55
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	55
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	55
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	55
PIERWSZY UCZEŃ MISTRZA	55
DROGA KRZYŻOWA NT. ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO	58
WRZESIEŃ.....	61
ADORACJA WYNAGRADZAJĄCA.....	61
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	68
WYCHOWAWCA.....	68
DROGA KRZYŻOWA.....	70
PAŹDZIERNIK	73
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	73
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	73

PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	73
SPOTKANIE Z MARYJĄ.....	73
LISTOPAD	77
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	77
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	77
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	78
MAŻ MILCZENIA	78
DROGA KRZYŻOWA.....	81
MODLITWA DO BOGA OJCA.....	81
GRUDZIEŃ	84
SCHEMAT NABOŻEŃSTWA POKUTNEGO.....	84
PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM	84
PROPOZYCJE DO HOMILII ORAZ KONFERENCJI ASCETYCZNEJ	84
SŁUGA	84
TAJEMNICE CHWALEBNE RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO	87
ANEKS.....	89
LITANIA DO MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ	89
(FORMA II)	89
MODLITWA ZAWIERZENIA SIĘ MB SALETYŃSKIEJ	90
MODLITWA DO MB SALETYŃSKIEJ ZA KOŚCIÓŁ.....	91
AKT ODDANIA SIĘ MATCE PŁACZĄCEJ.....	92
MODLITWA DO MB SALETYŃSKIEJ	92
(ANDRÉ' A. PATENAUDE MS).....	92
NABOŻEŃSTWO DO MB SALETYŃSKIEJ	93
(FORMA I)	93
WYBÓR MODLITW DO ŚW. JÓZEFA	96

DRODZY WSPÓŁBRACIA!

Forma wydawania materiałów formacyjnych ciągle rozwija się. Mamy przyjemność przesłać Wam Agendę dni skupienia na przyszły rok. Wydzielenie materiałów dotyczących Dnia skupienia ułatwi nam korzystanie z tak zredagowanego podręcznika. Natomiast drugą częścią materiałów formacyjnych będą stanowiły propozycje, które można wykorzystać w osobistym formowaniu swojej duchowości świętorodzinnej. Będą one wydane drukiem i dostarczone wszystkim współpracownikom naszej Polskiej Prowincji.

Struktura

Zgodnie z wytycznymi Dyrektorium odnośnie do organizacji Dni skupienia (DP 27) materiały zostały uporządkowane na każdy miesiąc według klasycznego już podziału:

1. Msza św. Z homilią (formularz o św. Rodzinie lub o św. Józefie)
2. Konferencja ascetyczna
3. Adoracja Najświętszego Sakramentu
4. Droga krzyżowa
5. Nabożeństwo przebłagalne

Na końcu Agendy znajduje się aneks, w którym mamy do dyspozycji zestaw modlitw do Matki Bożej Saletyńskiej oraz do św. Józefa. Modlitwy do MB Saletyńskiej winny być obficie wykorzystane podczas całego Dnia skupienia a szczególnie nabożeństwa przebłagalnego, które zgodnie z zaleceniami Ojca Założyciela, powinno mieć charakter pokutny, ale w duchu saletyńskim¹.

Z pewnością byłaby potrzeba dołączenia do Agendy konspektów spotkań we wspólnocie o charakterze kształtującym ducha braterstwa. Z informacji wiemy, iż takie spotkania się odbywają, ale mają charakter raczej organizacyjno-porządkowy. Bardzo pożyteczne byłoby ubogacenie taką wymianę informacji i uwag o element budowania wspólnoty, poprzez wymianę głębszych wartości. W poprzednim roku

¹ „W dniu poprzedzającym o godzinie 18,15 wspólnie odmawiamy Veni Creator, a następnie hymn Stabat Mater. każdy w milczeniu ofiaruje ten dzień ku czci Matki Bożej z La Salette”. [...]Po matutinum nawiedzenie naszej Matki z La Salette według metody opisanej w książce ćwiczeń. To ćwiczenie trwa pół godziny. [...]Potem następuje kilkuminutowe ciche dziękczynienie naszej Matce z La Salette. Zob. spisane wypowiedzi pierwszych uczniów Ks. Berthiera.Msp.

zapropionowana została *Droga do wspólnoty*. Można skorzystać z tej propozycji. Schemat spotkania i propozycję na rozmyślanie w Dniu skupienia można odnaleźć w materiałach na poszczególne miesiące ubiegłego roku.

Życzymy, aby ilość odprawionych Dni skupienia zwiększała się, gdyż będzie to oznaka powracającej normalności. Jestem zakonnikiem i mam prawo do comiesięcznej refleksji nad moim życiem, do głębszego spotkania się z Bogiem. Jest jasne, że nie można administracyjnie kontrolować domy pod tym względem. Móc się wyciszyć, wymodlić to nie obowiązek, to warunek konieczny do dobrego funkcjonowania w codziennej pracy, do uzyskania równowagi duchowej i psychicznej. Każdy przełożony odpowiada przed Bogiem za stan ducha swoich podwładnych. Najlepszym antidotum na problemy we wspólnocie jest dobrze przeprowadzony Dzień skupienia.

Dziękujemy tym wszystkim, a była to liczna grupa osób, którzy przyczynili się do powstania Agendy i materiałów, czy to przepisując teksty, czy to je redagując, czy też je układając. Bóg zapłać!

Grupa redakcyjna

(ks. ks. Piotr Pietrzyk, Bogdan Peć, Adam Bajorski)

STYCZEŃ

Nabożeństwo pokutne

1. Pieśń na wejście
2. Pozdrowienie
3. Wprowadzenie:

Drodzy bracia! Im lepiej poznajemy Boga i Jego zamiary, tym bardziej demaskujemy prawdę o grzechu. Bóg jest Miłością, a więc, wszystko czego chce i co czyni, jest miłością oraz do miłości prowadzi. Bóg jest naszym Ojcem, pragnie zatem dla nas wszystkich dobra; Jego zamiary i plany względem nas są ojcowskie, przewidujące, dalekosiężne, zapewniające szczęście wszystkim ludziom jako Jego dzieciom.

Każdy grzech jest jakimś osłabieniem więzi z Bogiem jako Ojcem oraz całą rodziną dzieci Bożych; grzech ciężki zaś niszczy tę więź i stanowi prawdziwe odejście z ojcowskiego domu „w daleką krainę” egoizmu.

Bóg będąc Miłością i Ojcem wciąż woła, by wracać do domu – i czeka, by przyjąć w otwarte ramiona mnie syna marnotrawnego.

Jakim jestem dzieckiem Boga, mojego Ojca w niebie? Czy żyję w przyjaźni z Nim i w zasięgu Jego miłości? Czemu zwlekam z decyzją powrotu, gdy się oddalę przez grzech od Ojca?

Dzisiejsze nabożeństwo pokutne dopomoże nam w rozeznaniu duchowego stanu naszego serca i ułatwi powrót z „dalekiej krainy” zła, jeżeli przez grzech odeszliśmy od Ojca.

4. Modlitwa

Panie, Boże Wszechmogący! Ty jesteś Ojcem wszystkich; Ty stworzyłeś człowieka, aby z Tobą przebywał w Twoim domu dla objawienia chwały Twojej; otwórz nasze serca na Twój głos, byśmy po grzesznym odejściu od Ciebie wrócili do Ciebie teraz całym sercem. Spraw, abyśmy poznali, że Ty jesteś naszym Ojcem, pełnym miłosierdzia względem wszystkich, którzy Cię wzywają; Ty

karcisz nas, byśmy się odwrócili od tego, co złe, i odpuszczasz nam wszystkie nasze grzechy. Przywróć nam radość Twojego zbawienia, byśmy wracali razem do Ciebie i mogli się radować wspólnie na uczcie weselnej w Twoim domu teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

5. Liturgia Słowa:

I czytanie – Ef 1, 3–7

Psalm – 27 (Szukam o Panie, Twojego oblicza)

Ewangelia – Łk 15, 1–3.11–32

6. Homilia

7. Wystawienie Najświętszego Sakramentu

8. Rachunek sumienia (indywidualny)

9. Akt pokutny

Prowadzący: Bóg nasz jest Bogiem miłosierdzia, nieskorym do gniewu i bardzo cierpliwym; dlatego przyjmuje nas wciąż na nowo jak ojciec, który przyjmuje syna wracającego z dalekiej krainy. Błagajmy Go pokornie, mówiąc z wielką ufnością:

Odpowiedź: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Ponieważ nadużyliśmy Twoich darów, grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Dlatego, że sercem i umysłem kroczyliśmy po własnych drogach, z dala od Ciebie i grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Ponieważ zapomnieliśmy o Twojej miłości, grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Dlatego, że szukaliśmy raczej naszej korzyści i przyjemności niż dobra naszego czy naszych braci, grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Ponieważ zbyt mało troszczyliśmy się o naszych braci, grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Dlatego, że oporni byliśmy w przebaczeniu braciom naszym, grzesząc wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

P: Ponieważ zapomnieliśmy o Twoim miłosierdziu, z jakim wciąż nas przyjmujesz, a przez to zgrzeszyliśmy wobec Ciebie,

O: Nie jesteśmy godni zwać się synami Twoimi!

10. A teraz tymi samymi słowami, których nauczył nas Jezus Chrystus, prośmy Ojca w niebie, by nam przebaczył nasze grzechy: Ojcze nasz...

11. Modlitwa na błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem

12. Pieśń na zakończenie

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

DO DOMU OJCA

Dobrze jest rozważać tajemnicę Trójcy Świętej po to, by lepiej zrozumieć całe bogactwo miłości, jakie pod dachem nazaretańskiego domku ukrył Bóg w sercach, Jezusa, Maryi i Józefa. Niech jednak ta kontemplacja pogłębionej tajemnicy nie przeszkadza nam odkrywać bardzo ludzkich wartości i piękna życia codziennego ich trojga. Jeśli chodzi o Jezusa, jest to dosyć łatwe, gdyż dalszy bieg Jego życia ukazał, kim On był, odsłonił wartość i rzucił wielki blask na Jego życie pomocnika cieśli. W odniesieniu do Maryi jest podobnie. Jej miejsce na godach w Kanie i pod krzyżem, jak również orzeczenia Soborów zwróciły na Nią uwagę.

Inaczej jest ze św. Józefem. Milczenie, jakim się spowija, życie w cieniu Ojca Niebieskiego, jego misja ukrywania do czasu dziewictwa Maryi i boskości Jezusa, wszystko sprzyja zatarcu prawdziwych rysów jego osobowości. Co gorsza, bredzenie apokryfów całkowicie go zniekształciło. Na skutek tego wielu uważa go za pocziwego człowieka, trochę prostaka, którym Bóg posłużył się dla potrzeb swojej sprawy. Jest on tylko jakby zasloną ochronną, jakimś totumfackim wyrobnikiem, pracującym dla innych.

Rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej. Józef jest potomkiem Dawida, posiadał więc delikatność uczuć i szlachectwo serca. Anioł pozdrowił go słowami „synu Dawida”, jak przedtem pozdrowił Maryję imieniem „pełna łaski”. Posłaniec Boży daje każdemu taki tytuł, jaki mu się należy. Józef zawsze odgadywał, jak jest w chwili obecnej myśl Boża w stosunku do niego i jego rodziny. Był więc sługą Ducha Świętego.

Bez wątpienia odziedziczył on cechy swego rodu: odwagę, wspaniałomyślność, coś, czego nie umiem określić, jakąś nieugiętość i wewnętrzną samotność, które dopełniały wielkości jego duszy. Serce króla „upojonego Bogiem” odżyło i rozwinęło się w jego potomku. Józef — głowa rodziny, do której należeli Jezus i Maryja, miał wielką duszę; jego milczenie jest pełne wielkości. Józef jest wielkim natchnionym, wielkim mistykiem. Jak wszyscy mistycy jest samotny, jego usta nie otwierają się, by objawiać wspaniałe tajemnice. To milczenie jest adoracją Gościa mieszkającego w głębi serca. Boskie przemieszkiwanie w sercu Józefa było jeszcze bardziej tajemnicze, niż narodzenie się Boga w jego rodzinie.

Lubimy widzieć Józefa mieszkającego w swoim warsztacie z Jezusem—Młodzieńcem jako pomocnikiem. Józef uczy pracować Tego, który stworzył wszechświat. Obydwaj pracują w skupieniu i z uwagą. Klienci przychodzą i odchodzą. Od czasu do czasu pada jakieś słowo pożyteczne i mądre, czasem żartobliwe, niekiedy dawne przysłowie... Obróbka drewna jest pracą szlachetną; prawdziwy rzemieślnik staje się artystą. Drewno jest materialem żywym, który podtrzymuje radość w sercu. Jest to materiał, który śpiewa pod narzędziami, którymi je rzemieślnik obrabia, ono mu pomaga zachować młodość i wrażliwość. Praca w drewnie

wymaga wielkiej czujności, ponieważ jak wszystko co żyje, sprawia ono niespodzianki: czasem trafia się nie w porę jakiś sęk czy też słój niepotrzebny.

Józef musiał długo oglądać swój kawałek drewna, aby go wykorzystać jak najlepiej i uniknąć wszelkiej niepotrzebnej straty. Potrzeba mu było prawdziwego daru przenikliwości i wycucia psychologicznego, które to cechy, przejawiające się w najmniejszych gestach, nadawały mu fizjonomię człowieka przystępnego i pełnego szacunku.

Umiejąc rozumieć drewno, uczył się rozumieć także i ludzi. Domyślamy się, że kiedy do jego warsztatu wchodził klient, Józef przerywał pracę i podnosił na niego oczy. Claudel wkłada w usta Piotra de Craon słowa „Znam dobrze drzewo jak mistrz dzięcioł, a w takim samym stopniu znam mężczyznę i kobietę”. Józef nie miał złudzeń co do przychodzących ludzi, przyjmuje wszystkich z życzliwością i całkowitą swobodą.

Jeśli obróbka drewna i zawód cieśli wysubtelniły jego osobowość, cóż powiedzieć o jego poufnych, codziennych kontaktach z Jezusem i Maryją. Ojciec Buzy, mówiąc o codziennej zażyłości Józefa z Maryją, pisze: „W zetknięciu z tą lilią, Józef musiał nabierać białości; w zetknięciu z tą różą — jej woni; w kontakcie z tym światłem — jego blasku; z ogniem — jego płomienia”. Jednak stosunki Józefa z Maryją były tylko przygotowaniem. Któż wypowie, co otrzymał Józef od Jezusa? Wieczory w Nazarecie musiały być rozkoszne: poufne rozmowy, żarliwa modlitwa, a szczególnie chwile milczenia.

To milczenie nie było jakąś niemotą. Było ono pokojem serc, które się rozumiały i porozumiewały bez słów. To milczenie było równocześnie poszanowaniem osobowości drugiego i jego specjalnego powołania. Każdy zachowywał swój królewski sekret i szanował tajemnicę drugiego. To milczenie było pełne poszanowania dla sekretu drugiego, było dla Józefa i Maryi przyczyną wielkich cierpień w początkach ich wspólnego życia, gdy Bóg wkroczył w nie niespodziewanie. Żadne z nich nie chciało narzucać drugiemu swego sposobu widzenia. Z milczeniem w Nazarecie było całkiem inaczej, było to zjednoczenie w światłości.

Nawet bardzo kochające się serca nie są tu na ziemi nawzajem dla siebie całkiem przejrzyste, jedno wymyka się często drugiemu. Józef i Maryja bez wątpienia również doświadczyli tej niemożności dzielenia się w niektórych momentach. Bóg jest zazdrosny; są w duszy głębiny, w których spotyka się ona z Panem i dokąd nie zostaje dopuszczona żadna istota ludzka. Jest to pouczenie dla chrześcijańskich małżonków: umieć zostawić drugiego Bogu i zgodzić się na to, że się nie wszystko rozumie z jego drogi życia wewnętrznego. Bóg nie prowadzi dwóch osób jednakowo ani tymi samymi drogami. Trzeba aby każde z małżonków pozwoliło się rozwinąć drugiemu według wezwania Bożego, nie doznając z tego powodu przykrego wstrząsu. Z latami Józef mógł odczuć większą potrzebę samotności, aby zdać sobie jaśniej sprawę z obecności Boga w swojej rodzinie.

Józef jest człowiekiem stojącym pomiędzy dwoma Testamentami. Nosi w swym sercu wszystkie obietnice Starego Przymierza, wraz z pewnością, że wszystko się wypełniło, a równocześnie radość Nowego, które posiada pod swoim dachem. Józef, człowiek Boży, zbliżony jest do Proroków, ma w sobie całą przyszłość;

plynie w nim krew patriarchów. Jako dziedzic ich wiary, idzie ze spokojem tam, gdzie Bóg go prowadzi. Stały w nadziei, nie zachwiał się nigdy. Ta sama stałość w wierze pozwoliła Matce Najświętszej wypełnić rolę, jaką Jej Bóg powierzył. Z całym spokojem wydała na świat Syna Bożego i otrzymała idealne warunki do Jego wychowania. Obecność Józefa i jego wiara dały Wcielonemu cień, który przysłonił Jego bóstwo i ciepło, dzięki któremu rozwinęła się Jego ludzka natura.

Rola Józefa, tak ważna dla Jezusa i Maryi, jest nie mniej ważna dla nas. Ojcowie Kościoła lubili podkreślać, że Józef był nie tylko podporą Maryi i żywicielem Jezusa. Lecz że dla nas jest uprzywilejowanym świadkiem boskiego pochodzenia Jezusa. Było potrzebą jego serca, najważniejszą dla niego sprawą oraz ścisłym obowiązkiem czuwać nad Tą, którą dobrowolnie wybrał sobie za oblubienicę. Ponieważ był sprawiedliwy, nie mógł zaniedbać tego obowiązku. Tak ja Tomasz jest uprzywilejowanym świadkiem Zmartwychwstania Jezusa, tak Józef jest świadkiem Jego Wcielenia. Jest nim i pozostanie nim dla nas na zawsze.

Św. Bernard streszcza myśl Ojców, gdy pisze na ten temat: Tak samo jak Tomasz, który wątpił i dotykał, stał się niezaprzeczalnym świadkiem zmartwychwstania Pana, tak Józef, biorąc Maryję za Oblubienicę i opiekując się Nią z zazdrosną gorliwością w najdrobniejszych szczegółach Jej życia, przez czas, jaki miał Ją w swej opiece, stał się najpewniejszym gwarantem Jej czystości. W ten sposób odkrywa się harmonijną zgodność między powątpiewaniem Tomasza i zaślubinami Józefa. Och! Biedny jest człowiek, chętnie wierzący w zmartwychwstanie Pana w oparciu o świadectwo Tomasza, który wątpił i dotykał, niż świadectwu Kefasa, który uwierzył słowu. Tak samo gdy chodzi o dziewictwo Maryi, bardziej ufam Józefowi, Jej oblubieńcowi, niż samej Maryi, która nie ma innego świadectwa nad swoje sumienie broniące Jej sprawy” (*Super missus*).

Jezus, Maryja i Józef są nierozłączni, związani tą samą misją, którą wypełnią każdy na swój sposób. Jezus Chrystus rozpoczyna swe dzieło odkupienia i uświęcenia w pierwocinach Kościoła, którymi są Maryja i Józef. Kto zliczy owoce zrodzone z pouczeń Jezusa w sercach tak spragnionych Jego słowa? Józef dał wiele Maryi i Jezusowi w ciągu tych długich lat spędzonych w zaciszu Nazaretu. Otrzymał z pewnością dużo więcej. Św. Franciszek Salezy mówi, że Józef i Maryja byli jakby dwoma zwierciadłami zwróconymi ku sobie, które przesyłały sobie nawzajem światło otrzymane od Jezusa.

Wszystko jest wspólne w Świętej Rodzinie. Jezus należy do Maryi, a Maryja należy do Józefa. Józef należy do jednego i do drugiego. Tak samo wszystko wspólne jest w Kościele, którego kolebką jest Nazaret. Jest to piękny dogmat o obcowaniu świętych. Jezus jest Głową swego Mistycznego Ciała, którym jest Kościół. Maryja jest w nim Matką, zgodnie z tym, co powiedział o Niej papież Paweł VI na zakończenie Soboru. Jest Ona Matką całego Chrystusa, to znaczy głowy i członków. Z tego samego powodu Józef ma swoje uprzywilejowane miejsce w Kościele Chrystusowym, ponieważ Jezus należy do Józefa jak nikt inny po Maryi.

Św. Franciszek Salezy wyjaśnia tę przynależność Jezusa do Józefa: „Mam zwyczaj stawiać pytanie: gdyby gołębica niosąca w dziobie daktyl opuściła go w ogrodzie, to czy wyrosła palma nie należałaby słusznie do

właściciela ogrodu? A jeśli tak rzecz się ma i skoro Duch Święty upuścił boski daktyl w ogrodzie zamkniętym i zapieczętowanym Najświętszej Dziewicy, w ogrodzie należącym do chwalebnego św. Józefa, któż może zaprzeczyć, że boska palma należy do tego wielkiego świętego Józefa”. I dodaje: „Św. Józef żył z miłości do Jezusa i Maryi; umrzeć mógł tylko z miłości”.

Kiedy, gdzie i jak zakończył Józef życie? Ewangelia nie mówi o tym absolutnie nic, a tradycja nie jest pod tym względem jednomyślna. Apokryfy opowiadają, że zmarł w Betlejem lub nawet jako męczennik w Jerozolimie. Prawdopodobnie zakończył swoje życie w Nazarecie w objęciach Jezusa i Maryi. Jest patronem umierających, którzy odchodzą z tego życia pełni nadziei.

Wykopaliska dokonane w klasztorze Pań z Nazaretu z początku obecnego stulecia odkryły fundamenty, które mogły być fundamentami domu zajmowanego przez Św. Rodzinę po jej powrocie z Egiptu. Muzułmanie, posiadacze tego terenu, mówili o jakimś świętym grobie i o „stróżu ruin”.

Jakkolwiek wielka byłaby nadzieja, śmierć pozostaje rozłąką bolesną i taką była śmierć św. Józefa. Maryja i Jezus odczuli głęboko to odejście. Jezus płakał nad swoim przyjacielem Łazarzem, wzruszył się litością nad wdową z Naim. Bez wątpienia powiedział On Józefowi to, co oświadczył później Marcie: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”.

Misja Józefa nie została zakończona. Ona się rozpoczęła w nowej postaci. Przebywając w miejscu, w którym dusze sprawiedliwych oczekiwały nadejścia Wybawiciela, Józef mógł powiedzieć, że Go widział i piastował w swoich objęciach, że przyjdzie niedługo nas wybawić! Był tam szczególnie po to, by przyjąć duszę Jezusa pod wieczór Wielkiego Piątku. W Poranek Wielkanocny uczestniczył w Jego zmartwychwstaniu, chociaż nie wiemy w jaki sposób. Józef i Jezus są ze sobą tak ściśle złączeni, że nigdy ich rozłączyć nie można.

Bernard Martelet

DROGA KRZYŻOWA

Jezus poucza mnie o postawie synowskiej

Pan Jezus na śmierć skazany przez Piłata

Piłat jest przeświadczony, że ma skazać lub uniewinnić stojącego przed nim Chrystusa. Nie wiedział, że skazuje Boga – Jedyne Zbawiciela Człowieka, że już na zawsze jego wyrok pozostanie w historii ludzkiej jako symbol niesprawiedliwości sądu.

Panie Jezu, niesprawiedliwie osądzony przez człowieka, naucz nas kochać, a nie sądzić.

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Przyjąłeś, Chryste – Jedyny Zbawicielu Świata, krzyż i on wśród nas pozostał. Taki prosty znak, taki powszedni, że często niezauważalny. A jednak trudny do odczytania, tajemniczy; związał się bowiem trwale z najgłębszym dramatem ludzko – boskim: winy, zła, miłości i przebaczenia. I to się wciąż powtarza w życiu każdego człowieka.

Naucz nas, Panie – Jedyny Zbawicielu, dostrzegać i przyjmować krzyż nawet wtedy, gdy go nie rozumiemy.

Pan Jezus upada pod krzyżem

Ten Twój krzyż musiał być tak ciężki, że nie można go było dalej nieść. I w naszym życiu czasem trudności tak się zsumują, że upadamy. Bardzo słabym, rozbitym wewnątrz może być człowiek. Ale słabość może stać się siłą, gdyż Chrystus, Jedyny Zbawiciel Świata, wziął na siebie wszystkie ludzkie słabości.

Bracie nasz w człowieczeństwie, w znużeniu naszym, otwórz nam oczy, byśmy dojrżeli Twoje wspomnienie.

Pan Jezus spotyka Matkę Bolesną

W tej ponurej atmosferze otaczającej Chrystusa, Jedynego Zbawiciela Świata, pojawia się Jego Matka. To ważne, czy spotka się kogoś w chwilach trudnych, bo tak często między ludźmi jest tylko mijanie się. A cierpienie osamotnia, oddziela od innych.

O Najboleśniej, ucz nas pomocnego spotkania naszych braci cierpiących i zobaczenia w nich Twojego Syna, a naszego Pana Zbawiciela.

Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

To zadziwiające, że Bogu potrzebny jest człowiek. Bóg tak ufa człowiekowi, że zostawia mu jego część, godzi się na jego pomoc nawet niechętną, wymuszoną. Nie ma więc spraw nieużytecznych w moim życiu; liczy się każdy wysiłek, każde cierpienie.

Dzięki Ci, Panie, że nam zaufałeś, naucz nas czujnego współdziałania z Tobą Chryste – Jedyny Zbawicielu.

Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

W dyskretnym milczeniu podeszła i otarła twarz prowadzonemu na śmierć. Trzeba było tego gestu nieznaney kobiety, by pod zniekształconymi przez katów rysami, ukazała się twarz Tego, który przyszedł po to by zbawić cały świat. Tak trudno często dojrzeć prawdziwą twarz człowieka.

Panie, Jedyny Zbawicielu, naucz nas odkrywać piękno i dobro w innych.

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Na Twojej drodze Panie powtórzył się upadek; jakby jednego było za mało, by pokazać, że chciałeś być z nami zawsze.

Chryste, Jedyny Zbawicielu w naszym życiu wciąż tyle powtarzających się upadków. W dniach zniechęcenia powtarzającymi się upadkami, daj nam Panie, odwagę i siłę do rozpoczynania od nowa.

Pan Jezus przemawia do niewiast nad Nim płaczących

Różne miałeś spotkania Chryste, na swojej krzyżowej drodze. Spotkałeś także zwykłe, ludzkie współczucie, wyrażone we łzach i te łzy zauważyłeś, gdyż pozostałeś również w cierpieniu taki, jaki zawsze – dostrzegający człowieka.

Nas ból zasklepia, zamyka w ciasnym kręgu naszej osoby i odbiera zdolność szerokiego spojrzenia; pomóż nam Chryste, Jedyny Zbawicielu Świata.

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Znowu się wszystko zawaliło; z takim trudem zdobywany spokój, harmonia wewnętrzna, odnajdywany punkt po punkcie sens życia, poczucie bliskości Boga, Jedynego Zbawiciela Świata. Została ciemność, jakieś zamarcie, brak odwagi i sił na najmniejszy ruch.

Panie Boże, Jedyny Zbawicielu, Ty to kiedyś przeżyłeś, padałeś a jednak powstałeś i siedłeś. Więc wysiłek ma sens. Udziel nam w ciemnościach wyczerpania jasności, nadziei i niech Twoja nieskończona miłość zwycięży w nas słabość.

Pan Jezus z szat obnażony

Nadeszła Twoja godzina; stoisz wobec niej wolny nawet od tej szaty ostatniej. Został tylko krzyż, narzędzie odrodzenia człowieka. I tylko on jest ważny.

Daj nam , Jedyny Zbawicielu, być wolnymi, gdy nadejdzie nasza godzina. Niech zostaną tylko te istotne, ostateczne, między Tobą a nami sprawy.

Pan Jezus do krzyża przybity

Doniosłeś ten krzyż aż tu, na sam szczyt; teraz zamieniają się role, krzyż Cię będzie dźwigał, dźwigał w górę, godzisz się na tę zamianę.

Daj nam, Chryste, odwagę przyjęcia odradzającej zamiany, zwyciężenia ludzkiego buntu i strachu.

Pan Jezus na krzyżu umiera

Ciemności Cię otoczyły, a przecież jesteś Światłością. Ojciec Cię opuścił, a przecież jesteś Jego umiłowanym synem. Takie miały być etapy Twojej ofiary, dzięki której pozostaniesz już na zawsze dla człowieka Światłem i Jedynym Zbawicielem.

Niech nasze codzienne pojednanie z Tobą i z ludźmi przygotowuje nas na ostateczne spotkanie u Ojca.

Pan Jezus z krzyża zdjęty i złożony na łonie Swojej Matki

Boli widok każdego zniszczenia, jednak widok zniszczenia ciała ludzkiego przez śmierć bywa przerażający, Tobie Matko nie oszczędzono tego widoku. A to był Syn Twój, umiłowany nad wszystko. Ty jednak widziałaś sens nawet w zniszczeniu, gdyż zawierzyłaś jednemu Bogu Ojcu do końca.

Naucz nas patrzeć na śmierć jako na obumarcie rodzące nowe, pełne życie.

Pan Jezus w grobie złożony

Każdy ludzki grób przechowuje głęboką tajemnicę człowieka; ból wszystkich jego dni, pełną wzlotów i załamań walkę i codzienną tęsknotę za szczęściem. Trzeba było jednak grobu Tego, w którym najpełniej dokonało się zjednoczenie Boga z człowiekiem, by bolesna tajemnica ludzkiego grobu, mogła przemienić się w tajemnicę radosnej nadziei.

Uwielbiony bądź Chryste, Jedyny Zbawicielu Świata za swoje życie i ofiarę złożoną na drzewie krzyża, za Twój grób i Zmartwychwstanie, za wszystko co uczyniłeś dla nas ludzi i dla naszego zbawienia.

LUTY

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w Modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*.
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę i modlitwa Jana Pawła II za osoby konsekrowane

Ojciec Święty, uświęć swoich synów i córki,
którzy konsekrowali się Tobie dla chwały Twojego imienia.
Wspomagaj ich swoją mocą, aby mogli świadczyć,
że Ty jesteś początkiem wszystkiego, jedynym źródłem miłości i wolności.

Dziękujemy Ci za dar życia konsekrowanego,
które z wiarą szuka Ciebie, a pełniąc swoją powszechną misję,
wzywa wszystkich, aby zmierzali ku Tobie.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa Jana Pawła II
do Boga Ojca za osoby konsekrowane

8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

PIERWSZE OFIAROWANIE

Każdy pierworodny uważany był za własność Boga i według przepisu prawa powinien być wykupione przez rodziców. Podczas gdy dla wielu Izraelitów ten obowiązek polegał po prostu na wpłaceniu kapłanom pewnej sumy pieniędzy, Józef i Maryja, przychodząc ofiarować swoje Dziecię w świątyni, chcieli nadać okupowi właściwe jego znaczenie. Składając Go poświadczali, że Dziecię należało do Pana; ofiarowywali Je Bożemu upodobaniu przyznając, że Bóg miał wszelkie do Niego prawa.

W świetle prorocstwa Symeona ten akt ofiarowania nabrał nowego znaczenia. Nie mógł być podobny do aktu innych rodziców przynoszących wykupić swe dziecko. Ofiarowując Jezusa, Józef i Maryja wiedzieli, że poświęcali Go na tajemniczą ofiarę, na to bolesne przeznaczenie, dopiero co im oznajmione. Jeżeli zostali zatrzymani przez starca przed dokonaniem aktu, stało się to dlatego, ponieważ Bóg pragnął ofiary bardziej świadomej istotnego jej celu. Duch Święty przyprowadził Symeona na spotkanie Dziecka nie tylko po to, by dostarczyć najwyższej radości temu, który przez całe swe życie oczekiwał Zbawcy, lecz także w tym celu, aby uświadomić o ofierze i przeobrazić ją wyraźnie w dar ofiarny. Józef i Maryja zrozumieli, że wykup Dziecka dokona się za cenę przyszłego cierpienia i że ta cena musi być uiszczona dla odkupienia ludzkości.

Ofiarowanie w świątyni było zatem pierwszym etapem ofiary kalwaryjskiej, na przeszło trzydzieści lat przed jej dopełnieniem. Józef wraz z Maryją mieli przywilej dokonania tego aktu. Bez wątpienia nie znali jeszcze szczegółów dotyczących tej ofiary: nie wiedzieli, że będzie to śmierć krzyżowa. Lecz prorocstwo o mieczu boleści ukazywało dostateczną głębię cierpienia, jakiego dozna Maryja, i pozwalało domyślać się, że ta ofiara ogarnie całą istotę Jezusa, a ból przesyje do głębi duszę Maryi. Józef zrozumiał więc główne znaczenie tej ofiary i w chwili ofiarowania Dziecka całą uwagę skupił na tej przerażającej perspektywie.

Można powiedzieć, że było to pierwsze *ofertorium*. Później, na ołtarzu, Chrystus będzie nieograniczenie ponawiał swą ofiarę przez posługę kapłańską. Każde *ofertorium* będzie powtórzeniem ofiary Zbawiciela, lecz wcielona doń będzie także ofiara Kościoła, ponieważ Chrystus za każdym razem pociąga za sobą Ciało Mistyczne w odkupieńczą ofiarę Mszy świętej.

Co prawda, nie było jeszcze Kościoła w chwili, gdy Józef dokonał aktu ofiarowania; nie był on także aktem kapłańskim, Józef bowiem nie był kapłanem. Jednakowoż akt ów zawierał już ofiarę Chrystusa, która pociągnęła za sobą osobistą ofiarę Józefa i Maryi. Józef i Maryja byli pierwszymi przedstawicielami wszystkich członków Mistycznego Ciała, które w dalszym ciągu będą się jednoczyć w ofierze Zbawiciela. W tej ceremonii, pozornie tak prostej i tak zwyczajnie spełnianej w świątyni jerozolimskiej, można się już dopatrzeć tajemnicy Mszy świętej.

Odsłania się również nowy aspekt wielkości Józefa. Na długo przed ustanowieniem sakramentu kapłaństwa i Eucharystii był on pierwszym, który wznosił ku niebu dar zbawczej ofiary. Był pierwszym z ludzi, który złączył się z ofiarą Chrystusa. Zresztą w akcie ofiarowania zaangażował całe swoje serce, podobnie jak później będą do tego wezwaniu uczniowie Jezusa.

Jeśli Józef nie zawahał się dopełnić ofiary, wiedząc o mnogości cierpień, do których ona doprowadzi, uczynił to dlatego, że zapragnął zrobić wszystko, co było w jego mocy, aby Jezus mógł być w sposób najbardziej zupełny, „światłem na oświecenie pogan i chwałę ludu Izraela”. Proroctwo o cierpieniu nie zatarło tego, co Symeon głosił o Dzieciątku, i Józef zachował to w pamięci. Ofiarował Dziecię, ażeby mogło być światłem i chwałą, Zbawicielem ludu żydowskiego oraz wszystkich innych narodów. Chętnie też przyjął drogę cierpienia nakreśloną przez Boga, ażeby dzieło zbawienia mogło się wypełnić.

Kiedy Józef po dokonaniu aktu ofiarowania patrzył na Maleńkiego, widział w Nim nie tylko tego, którego oblicze, obecnie tak spokojne, będzie zatroskane wrogością przeciwników, lecz bardziej jeszcze tego, który zatryumfuje swym światłem, tego, który narzuci się nawet wrogom, tego, który przez ból i mękę zbawi świat. Można powiedzieć, że ofiara Józefa nie była aktem smutnej rezygnacji, lecz porywem pełnym ufności i optymizmu, płynącym z myśli o zbawieniu, które się zapowiadało. Pierwsze ofiarowanie było aktem wspaniałomyślności dokonany w radości, która potrafi być potężniejsza niż ból.

Józef i Maryja byli zjednoczeni we wspólnym akcie ofiarowania. Jednakowoż ich położenie w stosunku do przyszłej ofiary nie było jednakowe. Symeon jasno zaznaczył różnicę. Oznajmiając bolesny los Dzieciątka, zwrócił się wyraźnie do Maryi i właśnie Jej przepowiedział miecz boleści. Prorokował więc, do jakiego stopnia Maryja będzie wmieszana w ofiarę zbawczą, lecz nie powiedział o udziale w niej Józefa. Ponieważ znajdował się w obecności Maryi i Józefa, którzy go razem wysłuchali, ta różnica musiał być zamierzona.

Już wtedy można było przewidzieć, że Józef nie miał być świadkiem podczas ofiary na Kalwarii, że miał umrzeć przed tym dramatem. Można też był dokładnie rozpoznać nakreślone granice wyznaczonej Józefowi misji. Maryja była przeznaczona do roli współodkupicielki; według planu Bożego miała Ona złączyć swoje cierpienia matczyne z kapłańską ofiarą Chrystusa, by uzyskać zbawienie dla ludzkości. Przez swoją ofiarę złączoną z ofiarą Jezusa przyczyniła się do wysłużenia ludziom łaski. To bezpośrednie współdziałanie w dziele Odkupienia

było zastrzeżona wyłącznie dla Niej: Ona sama miała mieć duszę przeszytą mieczem, aby objawiła się Bożą miłością i przeniknęła do wielu serc. Misja Józefa była innego rodzaju.

Jego zadanie ograniczało się do przygotowania bardziej odległego tej ofiary. Zauważyliśmy, iż Józef nie odegrał podobnej roli co Maryja w zrodzeniu Dzieciątka Jezus; jego przyzwolenie nie było konieczne. Przyzwolenia tego żądano później, a dotyczyło ono władzy ojcowskiej wobec Dzieciątka Jezus wraz ze złączonym z nią zadaniem wychowania. W ten sposób właściwa misja przekazana Józefowi polegała na przygotowaniu Jezusa do wypełnienia Jego zadania Odkupiciela. Była to misja, którą Józef musiał podjąć wspólnie z Maryją. Po dokonaniu tego zadania Józef będzie mógł zejść z tego świata, ponieważ miał pozostawić Maryję samą u stóp krzyża.

Oto dlaczego w chwili ofiarowania nie złożył daru swego własnego bólu. Maryja ofiarowała swoje Dziecko i siebie samą na miecz boleści. Józef ofiarował Dziecię i boleść Maryi. Zapomniał o sobie i zatarł się w swojej ofierze: to był jego osobisty sposób dokonania ofiarowania.

Jean Galot SI

DROGA KRZYŻOWA Z OJCEM ŚWIĘTYM

Modlitwa

Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa Syna Twojego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Jezus na śmierć skazany

Poncjusz Pilat wzdryga się wydać wyrok śmierci na Jezusa z Nazaretu. Nie przekonują go oskarżenia. Nie znajduje jednak współczucia i ustępuje pod uporczywym wołaniem tłumu: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go!”

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Oto eskorta śmierci przystępuje do wykonania wyroku. Na ramiona Pana Jezusa wtlaczają brzemień krzyża. Pod tym brzemieniem ma przejść ulicami Jerozolimy na Golgotę.

Pierwszy upadek pod krzyżem

Prawda krzyża wyraża się w upadkach Jezusa na drodze ku Golgocie. Krzyż jest brzemieniem. Jego ciężar przerasta siły człowieka. Człowiek upada pod krzyżem. Jezus Chrystus — upada pod krzyżem.

Jezus spotyka swą Matkę

Oto Maryja: *błogosławiona, która uwierzyła*. Ta sama: w Nazarecie, w Betlejem, podczas ucieczki do Egiptu — i znowu w Nazarecie. A teraz: na drodze krzyżowej.

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż

Potrzeba było drogi krzyżowej, aby Jezus z Nazaretu mógł wypowiedzieć do końca Ewangelię cierpienia.

Weronika ociera twarz Jezusowi

Z potu i krwi Jezusa, które wchłonęła chusta Weroniki, powstał obraz Jego Oblicza. Ten obraz stał się świadectwem szczególnej prawdy: oto w każdym uczynku miłości odbita jest Twarz Chrystusa.

Drugi upadek pod krzyżem

Bóg — Człowiek upada, aby dźwignąć człowieka. Upada, abyśmy powstałi. Każdy upadek pod krzyżem przesycony jest całą treścią Boskiej tajemnicy Odkupienia.

Jezus napomina niewiasty Jerozolimskie

Wszystkie cierpienia człowieka, ludzkiego świata — związane z dziedzictwem grzechu — zwracają się w stronę cierpienia Chrystusa.

Trzeci upadek pod krzyżem

Jezus jest zmiążdżony cierpieniem: Ten, który nie znalazł grzechu, poznał na drodze krzyżowej, jakim straszliwym cierpieniem jest grzech. Poznał to. Przeżył to Sercem Człowieka — Boga.

Obnażenie na Golgocie

To Ciało — teraz, na Golgocie, zostało odarte z szat. Otwarły się ponownie rany, zadane przy ubiczowaniu. W tym Ciele — wypełni się przeznaczenie Baranka paschalnego. Ciało to będzie się spalać w męce jako Ofiara — aż do zupełnego wyniszczenia. Ofiara Nowego i Wiecznego Przymierza.

Jezus przybity do krzyża

Kiedy Jezus upadał na drodze ku Golgocie, krzyż był ciężarem, który przygniatał Go do ziemi. Teraz inaczej; jest *nad ziemię wyniesiony* za pośrednictwem krzyża. Ciężarem zaś jest własne Jego ciało, uniesione przy pomocy gwoździ na poziom krzyża.

Jezus umiera na krzyżu

Jezus przyjął śmierć od człowieka. Wziął z jego dziejów — z dziejów każdego człowieka. Przyjął śmierć jako dziedzictwo Adama. W ten sposób stał się całkowicie i definitywnie *podobnym do ludzi*.

Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramionach Matki

Maryjo, był kiedyś w Twoich ramionach jako Dziecię, jako Nowonarodzony w Betlejem. I już wtedy groziła Mu śmierć z rąk siepaczy Heroda. Teraz dosięgła Go ta śmierć na Twoich oczach, o Matko. A jako dojrzały owoc śmierci Ciało Syna spoczęło znów w Twoich ramionach.

Ciało Jezusa złożone w grobie

Grób Jezusa Chrystusa jest tym miejscem, gdzie Śmierć dopełniła się Zmartwychwstaniem. Odkupienie stało się przez ten grób nadzieją Życia i nieśmiertelności.

Modlitwa

Ojcze, wysłuchaj wołania Syna Twego, który dla zawarcia Nowego i Wiecznego Przymierza stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej; abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego Męki i zasłużyli na uczestnictwo w chwale Jego Zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Marzec

Nabożeństwo ekspiacyjne

/ o Świętym Józefie /

(Inne modlitwy, które można wykorzystać podczas nabożeństwa znajdują się w modlitewniku zakonnym oraz aneksie na końcu tego zeszytu.)

1. Pieśń na wystawienie: Jezusa ukrytego mam w sakramencie czcić

Panie Jezu Chryste utajony w Najświętszym sakramencie, w ten dzień skupienia padamy przed Tobą w kornej modlitwie i z wielką uwagą i pokorą chcemy wsłuchać się w Twój głos, rozbrzmiewający wielką siłą w tej ciszy. I słyszymy jak do nas – Misjonarzy Świętej Rodziny jako wspólnoty i każdego z osobna mówisz: Oto dałem wam jako Opiekuna waszej wspólnoty Św. Józefa Męża Sprawiedliwego. Pozwól o Panie abyśmy tu w Twojej szczególnej obecności mogli oczyma wiary i wyobraźni spojrzeć na osobę i postawę Twego Opiekuna i Oblubieńca Twojej Najświętszej Matki Maryi. Pozwól nam spojrzeć na swoje powołanie i realizację jego w świetle powołania i zaangażowania w jego realizację Św. Józefa, naszego Patrona i Orędownika: *chwila ciszy*.

2. Pieśń do św. Józefa: Duszo moja

Jakże trudne było jego powołanie. Wiemy z własnego doświadczenia, że człowiek pragnie mieć coś dla siebie, że człowiek chce coś znaczyć. A tymczasem Pan Bóg Św. Józefa trzyma w cieniu i jakby dając mu wszystko, równocześnie wszystko mu odbiera. Popatrzmy:

- zakłada rodzinę, która jednak staje się "Rodziną Bożą".
- zawiera małżeństwo, równocześnie rezygnując z praw małżeńskich,
- za żonę ma Najświętszą Dziewicę, właściwie wybraną przez Boga samego,
- za jego syna uchodzi Syn Boży.

– faktycznie jest tylko stróżem Matki – Dziewicy i opiekunem Syna Bożego, a przecież człowiek pragnie mieć coś dla siebie i chce coś znaczyć. *chwila ciszy – refleksji*

3. Pieśń do św. Józefa: O Józefie ukochany

Widzę Panie to wyjątkowe wybranie, widzę to olbrzymie zaufanie, ale też widzę że życie jest nie łatwe, albowiem jest połączone z rezygnacją z tego co się liczy:

- a więc z ułożenia sobie normalnego życia,
- z praw małżeńskich,
- z ojcostwa... Panie ja widzę i doświadczam jakie to trudne!

chwila refleksji

Ale gdy patrzę na Świętego Józefa, widzę, że potrafił zrezygnować z tego, co się liczy u ludzi i ześrodkować się na tym, co istotne w oczach Bożych, gdy człowieka powołuje na tę szczególną drogę

- na głębi czystej miłości do Maryi,
- na otaczaniu ojcowską troską Jezusa.

Panie, jestem przekonany będąc w promieniach Twojego światła, że na pewno życia swego nie zamieniłby z nikim

Jestem przekonany, że na pewno dziękował Bogu za to wybranie, za pełnię prawdziwej miłości, którą Bóg dał mu przeżyć (*chwila milkzenia*)

4. Pieśń do św. Józefa: Szczęśliwy kto sobie Patrona

Panie i ja w ten kolejny dzień skupienia, umocniony Twoją łaską, oświecony Twoim światłem widzę wyraźniej moje braki, niedociągnięcia i zaniedbania na drodze przyjęcia i realizacji tak zaszczytnego powołania zakonnego i misjonarskiego. Widzę, że nie zawsze potrafiłem tak wspaniałomyślnie zrezygnować z tego co tylko po ludzku się liczy, jak bardzo jeszcze byłem przywiązany do siebie samego i do swoich upodobań. Proszę więc Panie oczyścić mnie z mej winy i bylejakości. Uczyń mnie nowym człowiekiem, odnów we mnie moc ducha, abym na wzór św. Józefa z całym oddaniem i wielkodusznością rzucił się w trud realizacji powołania jakim Panie w swej dobroci mnie obdarzyłeś.

5. Psalm pokutny: Boże litościwy zmiłuj się nade mną

Zwracamy się do Ciebie, o nasz Ojcie, święty Józefie, jako do naszego łaskawego Orędownika u Boga. Wzywamy Cię, czcimy Cię, kochamy i w Tobie pokładamy naszą nadzieję. Błagalny Cię, abyś nas jako dzieci swoje strzegł za życia i w godzinę śmierci. Oddajemy Ci troskę o nasze dusze, racz je przedstawiać Jezusowi i zjednoczyć je z Nim i z Maryją więzami najintensywniejszej miłości. Prowadź nas do ubogiej groty betlejemskiej i żłóbka Zbawiciela. Ukaż nam w niej prawdziwe skarby życia pokornego i ubogiego. Uproś nam ducha

głębokiego życia wewnętrznego i wszelkie łaski płynące z tajemnicy Boskiego Dzieciństwa. Dopomóż nam naśladować Twoją czystość, pokorę i posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu. Wyjednaj nam ducha modlitwy, gorliwości i wierności łasce powołania. Pomagaj nam w nabywaniu wszystkich cnót właściwych stanowi zakonnemu. Strzeż nas przed małodusznością, rutyną, lenistwem, wygodnictwem i laicyzacją. Miej w swej opiece wszystkie nasze wspólnoty Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, szczególnie Polskiej Prowincji. Broń je od jawnych i ukrytych wrogów, a szczególnie przed zakusami złego ducha. Spoglądaj laskawym okiem na nasze domy, napelniaj je wspaniałomyślnymi osobami zdolnymi chwalić Boga i służyć bliźnim. Rozlej swoje błogosławieństwo na wszystkie nasze wspólnoty, abyśmy zawsze mogli głosić światu swym życiem i przykładem szczęście Wspólnoty Domku Nazaretańskiego oraz wartości życia wiecznego. Amen

6. Pieśń na błogosławieństwo: Pozdrawiamy Cię

7. Pieśń na zakończenie: Święty Józefie Patronie nasz

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

WIERZĄCY W MROKU

Opowiedziawszy o spotkaniu Symeona i Anny, św. Łukasz tak kończy opis ofiarowania: „A gdy wypelnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret” (Łk 2, 39).

Słowo „miasto” było zbyt wielkie dla małej osady, jaką był Nazaret. W porównaniu z przepychem świątyni jerozolimskiej, który Józef oglądał na własne oczy, jego własne miasteczko musiało mu się wydać jeszcze mniejsze niż przed podróżą. Za światła wszedł w cień.

Prawdę mówiąc, wszedł w cień z Tym, który miał być światłością narodów. Był to kontrast, który odtąd miał wypełniać życie Józefa. Przez długie lata wypadło mu żyć wraz z Mesjaszem w ramach pozornie nie przystosowanych do tak wielkiej Jego godności.

Miasto Jerozolima, stolica i centrum życia religijnego Żydów, wydawała się dla Niego środowiskiem o wiele stosowniejszym. Byłoby to całkiem naturalne, gdyby ona była rezydencją Tego, który miał wybawić naród. Tymczasem zamiast mieszkać w Jerozolimie, Jezus żył gdzieś w Galilei, w miasteczku bardzo skromnym, nie

zwracając niczyjej uwagi i nie cieszącym się zbytym szacunkiem u współczesnych. „Z Nazaretu — zawoła po latach Natanael — czyż może być coś dobrego?” (J 1,46).

Józef jednak kochał swe miasteczko i kochając je zaczął rozumieć, dlaczego Bóg wybrał raczej Nazaret niż inne miejscowości, które miały więcej danych na to, aby wśród nich wzrastał Mesjasz. Był w tym znak wszechmocy Bożej, która chciała, aby Zbawiciel był tuż, bliski ludowi, wmieszany w lud prosty i ubogi.

To, co później zdezorientowało Natanaela i sprawiło, że zawahał się przez chwilę, czy dać wiarę Jezusowi, nie zachwiało wiary Józefa. Nazaret był odpowiednim środowiskiem dla Tego, który miał nauczać miłości.

Przeciwnie, bardzo głęboko musiała zadziwiać Józefa i stać się problemem dla jego wiary zwyczajność życia Dziecka i zwyczajność Jego rozwoju. Naturalnie, wszyscy rodzice zachwycają się rozwojem swych dzieci i mają słuszną. Tych zachwytów Józefa i Maryi nie brakło i dla Jezusa, a echo tego znajdujemy w Ewangelii w pełnych podziwu wspomnieniach Maryi: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2,40). Podobnie jak Maryja, Józef obserwował z zachwytem postęp Dziecka i dostrzegał nadprzyrodzoną łaskę, która Je napelniała. Ten rozwój jednak dokonywał się w tajemnicy. Na zewnątrz nic nie pozwalało odgadywać zbawczej misji wyznaczonej Dzieciątku.

Wiemy, że wygląd zewnętrzny niczym nie wyróżniał Jezusa od innych, bo nawet Jego krewni na początku działalności publicznej Jezusa nie wierzyli w Jego misję. Myśleli nawet, że stracił rozum i chcieli Go zabrać do domu (por. Mk 3, 21. 31). Nie zauważyli u Jezusa nic, co by Go wynosiło ponad poziom ludzi miasteczka. Ani wyższość inteligencji, ani doskonałość świętości, ani wola zbawienia nie narzuciła się oczom tych, w których bliskość żył Jezus.

Ta zwyczajność życia codziennego Jezusa wystawiła również wiarę Józefa na ciężką próbę. Można by myśleć, że życie w stałej bliskości Jezusa powinno ułatwić wiarę. Lecz właśnie zażyłość z kimś przeszkadza często dostrzec jego wielkość. Nawet Jezus robi aluzję do tej trudności mówiąc: „Zaprawdę powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4, 24).

W stałej poufaleości z Dzieciątkiem Józef musiał czynić wysiłki, aby nadal wierzyć w Jego przyszłość i nadludzką wielkość. W domku nazaretańskim ta wiara była osłonięta gęstym mrokiem. Józef musiał wierzyć, że Jezus jest daleko większy niż się wydaje. Wiara Józefa musiała odważnie wznosić się ponad rzeczywistość rodzinną, ponad to, co widział każdego dnia.

A przecież Józef nigdy nie pozwolił sobie na odstępstwo od tej wiary. Odkąd anioł mu oznajmił przeznaczenia Dziecka, uwierzył w nie z całej duszy. Poprzez wszystkie wydarzenia ta wiara nie przestawała się wzmacniać i rozwijać wraz z wiarą Maryi. W cieniu Nazaretu wzrastał żar tej wiary, jak wzrastał sam Jezus.

Im bardziej przedłużało się życie ukryte, tym bardziej wiara Józefa stawał się zasługująca. Józef opierał swą wiarę na objawieniu anioła, który mu oznajmił, że Jezus będzie Zbawicielem. Lecz w miarę jak lata mijały, musiał się dziwić coraz więcej, że nic nie zapowiadało tej misji zbawczej. Nawet po skończeniu dwudziestu lat Jezus nadal pozostawał w cieniu, uprawiał rzemiosło, które nie miało nic wspólnego z rolą Mesjasza, do której był wezwany.

Można tu przypomnieć wątpliwości, które nachodziły Jana Chrzciciela już w ciągu życia publicznego Jezusa. Początkowo Poprzednik rozpozna Zbawiciela i da wyraz swojej wiary i nadziei. Lecz później zdziwi się, że Jezus nie porywa się z zapalem do swego chwalebego przedsięwzięcia, nie angażuje swej mocy zbawczej, by założyć królestwo mesjańskie. Jan będzie się wahał i wyśle swoich uczniów, aby zapytali, czy Jezus jest zapowiadany Mesjaszem (por. Mt 11, 3; Łk 7, 19).

Te wątpliwości Jana pozwalają nam lepiej zrozumieć próbę wiary Józefa, skoro przez tyle lat musiał stwierdzać, że Jezusa jako dziecko, a później młodzieniec z Nazaretu, był bardzo mało podobny do tradycyjnego obrazu chwalebego Mesjasza. Lecz wbrew temu stwierdzeniu, w którym dopatrywał się ukrytej tajemnicy, nigdy nie poddawał wątpliwości tego, co powiedział mu anioł, ale trwał w wierze, co więcej wierzył, uwierzył w Mesjasza innego, niż Go przedstawiała wyobraźnia Żydów.

Wiara Józefa nie był więc wiarą łatwą, wolną od pokus. Musiał często odnawiać z siłą coraz większą swoje wewnętrzne wyznanie wiary w Jezusa. W cieniu, który okrywał Mesjasza, umiał wierzyć coraz żarliwiej w światłość, która miała oświecić świat.

Wiara Józefa sama przez się była coraz głębszym odkrywaniem osobowości Jezusa. Józef odkrywał w Nim Tego, który miał zbawić ludzi, lecz przynosił to zbawienie w sposób bardzo pokorny, czego nie pozwalały przewidzieć nadzieje mesjańskie narodu. Odkrył także w Jezusie Syna Bożego i był coraz bardziej zdumiony, znajdując w życiu ludzkim tak pozornie zwyczajnym wielkość boską.

W sercu Józefa, podobnie jak i w sercu Maryi, poczęła się wiara Kościoła. I dzisiaj Józef w dalszym ciągu pociąga nas na drogę wiary czynnej, odważnej, stalej, skoncentrowanej na osobie Chrystusa.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA

Towarzyszę Jezusowi na drodze boleści

Panie Jezu, pragnę cierpieć to wszystko, co ty wycierpiałeś, ofiarować Ci moje biedne serce skruszone, albowiem jesteś niewinny i masz umrzeć za mnie.

Jezus skazany

Jezus jest sam. Odległe są dni, kiedy słowo Człowieka – Boga zapalało światło i nadzieję w sercach, długie szeregi chorych odzyskiwały zdrowie, a triumfalne okrzyki Jerozolimy otaczały Pana przybywającego na łagodnym osiołku.

Jezus bierze krzyż

Jezus oddaje się bezbronny w ręce katów. Nic Mu nie może być oszczędzone i na Jego ramiona spada ciężar hańbiącego krzyża. Ale Krzyż stanie się dzięki miłości tronem Jego majestatu.

Jezus upada

Wokół Jezusa tłum, a On chwieje się pod ciężarem Krzyża. Ten tłum, to trzoda bez pasterza. Mógłby ich zawołać pojedynczo ich własnymi imionami, naszymi imionami. Są tam ci, których nakarmił cudownie chlebem, są uzdrowieni, ci, których nauczał nad brzegiem jeziora, na górze i w portykach świątyni.

Jezus i Maryja

Oczy Maryi, przepelnione niezmierną miłością, spotkały cierpiące oczy Jezusa; każde z dwóch serc własny ból przelewa w drugie. Dusza Maryi zanurzona jest w goryczy, w goryczy Krzyża.

Jezus i Szymon Cyrenejczyk

Pomoc Szymona niewiele znaczy w całości Męki. Ale Jezusowi wystarczy uśmiech, słowo, trochę miłości, by obficie obdarzyć łaską duszę przyjaciela.

Jezus i Weronika

Pewna kobieta, imieniem Weronika, przepycha się przez tłum; niesie lniane płótno, którym nabożnie ociera twarz Jezusa. Pan zostawia odbicie swego Świętego Oblicza. Oto Ten, który przechodzi obok, jest Synem Bożym, zapamiętałym w Miłości!

Jezus upada po raz kolejny

Tuż za murami miasta ciało Jezusa słabnie znowu z wyczerpania i upada po raz drugi wśród okrzyków tłumu i popychania żołnierzy. Słabość ciała i gorycz duszy spowodowały ten kolejny upadek. Wszystkie grzechy ludzkie — także moje — ciążyą na Jego Najświętszym Człowieczeństwie.

Jezus i niewiasty

Wśród tłumu, który przyglądał się, jak Pan Jezus przechodzi, znajdowało się kilka kobiet, które nie mogły powstrzymać współczucia i zalewają się łzami. Ale Pan Jezus chce ten lament skierować ku motywowi bardziej nadprzyrodzonemu i prosi je, by oplakiwały grzechy.

Jezus upada po raz trzeci

Wszyscy przeciw Niemu: mieszkańcy miasta i cudzoziemcy, faryzeusze i żołnierze, przywódcy kapłanów... Wszyscy się znęcają. Jego Matka — moja Matka — Maryja płacze.

Jezus obnażony

Kaci biorą Jego szaty i dzielą je na cztery części. Jest to obnażenie, оголоcenie, całkowite ubóstwo. Panu Jezusowi nic nie zostało oprócz drzewa.

Jezus ukrzyżowany

Miłość przywiodła Jezusa na Kalwarię. I również na Krzyżu wszystkie Jego słowa i wszystkie Jego gesty tchną miłością, miłością mocną i wyrozumiałą. Gestem Wiecznego Kapłana — bez ojca i bez matki, bez rodowodu — otwiera swe ramiona dla całej ludzkości.

Jezus umiera

Jezus umarł na krzyżu, bym ja ukochał ofiarę, która jest źródłem życia wewnętrznego. Ukochał Krzyż, który jest oltarzem ofiarnym. Ukocham boleść, wypijając — jak Chrystus — kielich goryczy do dna.

Jezus oddany Matce

Pograżona w bólu Maryja stoi obok Krzyża. Ale robi się późno i Żydzi nalegają, ażeby ciało Pan Jezus zostało usunięte. Dobrzy ludzie składają je w ramiona Matki. Odnawia się ból Maryi...

Jezus w grobie

Jezus przyszedł na świat nic nie mając na własność i opuścił nas nie mając nic własnego — nawet miejsca, w którym spoczywa. Teraz wszystko jest skończone. Dzieło naszego i mojego Odkupienia zostało dokonane. Jesteśmy dziećmi Bożymi, ponieważ Jezus umarł za nas i Jego śmierć nas odkupiła.

Modlitwa

Panie Jezu, Twoja Męka jest niewyczerpalnym źródłem życia. Dziękuję Ci, że przez krzyż codzienności pozwalasz mi uczestniczyć w Twoim cierpieniu i konaniu. Przez współuczestniczenie z Tobą w Krzyżu udziel mi łaski współuczestniczenia w Twoim zmartwychwstaniu. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Krótką dyskusja nt. Wolny wybór Józefa – granice wolności w życiu zakonnym

Wstęp

1. Miejsce odpowiednio przygotowane (Pismo św., świeca, biały obrus, gdyby była niewielka figura św. Józefa)
2. Czas trwania spotkania – 1 godz.
3. Cel: Ponowne odkrycie wielkości powołania św. Józefa, wolności decyzji jakie podejmował oraz określenie przestrzeni naszej wolności w życiu zakonnym
4. Każdy przynosi ze sobą Pismo św.

Przebieg spotkania:

- a. Modlitwa na rozpoczęcie spotkania – prowadzenie Przełożony (własnymi słowami albo jedną z modlitw zamieszczoną w konspekcie)
- b. Wprowadzenie w temat – zarysowanie jak obecnie rozumie się wolność.

„Ludzie z reguły rozumieją wolność jako brak zewnętrznych nakazów i zakazów. Również wielu zakonników myśli o wolności głównie w kategoriach minimalizowania regulacji ze strony ludzkiej zwierzchności. Tymczasem teologiczne studium wzajemnych relacji

pomiędzy wolnością a zwiernością dowodzi krótkowzroczności i ograniczoneści takiego rozumowania. Skoro więc relacje dla wielu z nas nie są jeszcze jasne, spróbujmy wyjaśnić istotę ludzkiej wolności w świetle rad ewangelicznych.

Odnosi się wrażenie, że ilekroć dobro i moc wewnętrzna wymienia się jako podstawowe elementy ludzkiej wolności, przeciętny słuchacz uważa to za napisany slogan. Jemu wolność kojarzy się przede wszystkim z tym, że może bez przeszkód robić to, co chce robić. Inne rozumowanie gotów jest co najwyżej uznać za wzniósły idealizm, który ma niewiele punktów stycznych z twardą rzeczywistością.

c. Zaproszenie wszystkich po kolei do wypowiedzenia się na temat wolności w ogóle, prośba o podanie przykładów z życia, mówiących o próbach hamowania lub nadmiernej wolności – samowoli.

Nie jest to dyskusja jest to jedynie wypowiedzenie się na ten temat. (Przełożony czuwa, aby na tym etapie spotkanie nie przerodziło się to niekontrolowaną dyskusję czy nawet polemikę)

d. Jak rozumiał swoją wolność Józef, Żyd, potomek rodu Dawida i czego ona wyrastała?

Poniżej jest podany wykaz cytatów z Pisma św. na temat św. Józefa. Można dowolnie wykorzystać dobierając ich treść do tematu głównego. Pozostałe mogą stać się przedmiotem codziennego rozmyślenia w miesiącu marcu, który jest poświęcony św. Józefowi jako temu, który wybierając wolność w rodzinie, określił swoje miejsce w społeczeństwie, w dziejach świata. Józef nauczyciel wolności.

Pochodził z królewskiego rodu Dawida (potomek Dawida)	Mt 1,1.16. 20; Łk 1,26–27. 2,4; 3,23.31
Ubogi (przy ofiarowaniu Jezusa złożył tzw. „ofiarę ubogich”)	Łk 2,24
Trudnił się obróbką drewna	Mt 13,54–55
Zamieszkały w Nazarecie	Mt 2,23; Łk 2,4. 39. 51; J 1,45
Człowiek sprawiedliwy	Mt 1,19
Oblubieniec (mąż) Maryi, Opiekun Jezusa	Mt 1,16. 18–25; Łk 1,26–38. 2,4–5
Udał się na spis ludności do Betlejem, gdzie nadszedł dla Maryi czas rozwiązania	Łk 2,1–7.15–16
Nadał dziecku imię Jezus	Mt 1,21–23; Łk 2,21
Był przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni	Łk 2,22–38.

Uciekł z Dzieciąciem i Maryją do Egiptu	Mt 2, 13–15.
Powrót do Nazaretu	Mt 2,19–23; Łk 2,39–40. 51–52.
Przez współczesnych uważany był za ojca Jezusa	Mt 13,55; Łk 3,23. 4,22; J 1,45. 6,42.
Był przy poszukiwaniu i znalezieniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni	Łk 2,41–51.

Po medytacji fragmentu z Pisma św. zaproszenie do podzielenia się spostrzeżeniami na dany temat. *(Również w tym wypadku nie rozchodź się o dyskusyjną wymianę uwag)*

5. Dyskusja na temat wolności w życiu zakonnym

Czy poślubiając Maryję św. Józef stał się człowiekiem prawdziwie wolnym?

W czym św. Józef może być naszym nauczycielem wolności?

Czy jest możliwa prawdziwa wolność od momentu złożenia ślubów zakonnych?

Co jest kresem mojej indywidualnej wolności?

Czy przełożony może stymulować zakres mojej wolności?

Jakie konkretne środki może podjąć wspólnota, kiedy wolność jednostki przemienia się w jej samowolę i zagraża destabilizacją całego domu?

Dzisiejsze czasy stoją pod znakiem indywidualizmu. Czy w związku z tym podejmujemy odpowiednie kroki, aby był zachowany szacunek dla jednostki, jej wolności, z równoczesnym jednak wyczuleniem tejże na wymiar społeczny bycia człowiekiem, zakonnikiem?

Wybór modlitw do św. Józefa

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twojej najświętszej Oblubienicy, z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twoją troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy:

wejrzyj laskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem, dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarzę błędów i zepsucia. Potężny nasz wybawco, przybądź nam laskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności, a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otoczaj każdego z nas nieustanną opieką, abysmy z Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci, mogli żyć świątobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczne szczęście w niebie. Amen.

Modlitwa papieża Leona XIII

Modlitwa do św. Józefa w różnych potrzebach

Święty Józefie, Twoja moc rozciąga się na wszystkie nasze sprawy. Ty umiesz uczynić możliwym to, co wydaje się być niemożliwym. Spójrz z ojcowską miłością na wszystkie potrzeby duszy i ciała. Udziel mi laski o którą Cię z ufnością proszę. Amen. (Możliwość przedstawienia w dowolnej wybranej formie próśb osobistych czy wspólnotowych).

Modlitwa Wspólnoty zakonnej

Zwracam się do Ciebie, o nasz chwalebny Ojcze, święty Józefie, jako do naszego laskawego Orędownika u Boga. Wzywamy Cię, czcimy Cię, kochamy i w Tobie pokładamy naszą nadzieję. Błagamy Cię, abys nas jako dzieci swoje strzegł za życia i w godzinę śmierci. Oddajemy Ci troskę o nasze dusze, racz je przedstawiać Jezusowi i zjednoczyć je z Nim i z Maryją więzami najintensywniejszej miłości. Prowadź nas do ubogiej groty betlejemskiej i żłóbka Zbawiciela. Ukaż nam w niej prawdziwe skarby życia pokornego i ubogiego. Uproś nam ducha głębokiego życia wewnętrznego i wszelkie laski płynące z tajemnicy Boskiego Dzieciństwa. Dopomóż nam naśladować Twoją czystość, pokorę i posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu. Wyjednaj nam ducha modlitwy, gorliwości i wierności lasce powołania. Pomagaj nam w nabywaniu wszystkich cnót właściwych stanowi zakonnemu. Strzeż przed malodusznością, rutyną, lenistwem, wygodnictwem i laicyzacją. Miej w swej opiece wszystkie wspólnoty i zgromadzenia zakonne. Broń je od jawnych i ukrytych wrogów, a szczególnie przed zakusami złego ducha. Spoglądaj laskawym okiem na nasze domy, napelniaj je wspaniałomyślnymi osobami, zdolnymi chwalić Boga i służyć bliźnim. Rozlej swoje błogosławieństwo na wszystkie nasze wspólnoty, abysmy zawsze mogli głosić światu swym życiem i przykładem szczęście Wspólnoty Domku Nazaretańskiego oraz wartości życia wiecznego. Amen.

Modlitwa św. Bernarda ze Sieny

Pamiętaj o nas, błogosławiony Józefie i wstawiaj się za nami u Twego Jezusa, którego byłeś opiekunem oraz spraw, aby nam była łaskawa Błogosławiona Dziewica Oblubienica Twoja, a Matka Tego, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

Modlitwa papieża Jana XXIII

O Święty Józefie, strózu Jezusa, małżonku przeczystej Maryi, który przeszedłeś przez życie doskonale, spełniając swój obowiązek, utrzymując pracą rąk Świętą Rodzinę z Nazaretu, wspieraj przychylnie tych, którzy – ufni – do Ciebie się zwracają!

Ty znasz ich dążenia, ich braki, ich nadzieje, oni się do Ciebie uciekają, ponieważ wiedzą, że w Tobie znajdą tego, kto ich zrozumie i obroni.

Również i Ty zaznawales przeciwności, trudu, zmęczenia; ale właśnie przez te starania o zapewnienie bytu materialnego, Twój osiągnął najgłębszy pokój, cieszył się niewypowiedzianą radością z obcowania ze Synem Bożym i Maryją, Jego najmilszą Matką, Tobie powierzonymi.

Niech zrozumieją ci, których otaczasz swoją opieką, że nie są samotni w swej pracy, niech umieją odkrywać obok siebie Jezusa, przyjmować Go z wdzięcznością i strzec Go wiernie, tak jak Ty to czyniłeś. I wyjednaj, by w każdej rodzinie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie, gdzie pracuje chrześcijanin, wszystko było poświęcone miłością, cierpliwością, sprawiedliwością, troską o dobro – ażeby łaski niebios spływały obficie. Amen.

Modlitwa papieża Pawła VI

Święty Józefie, patronie Kościoła, Ty, który u boku Słowa Wcielonego trudziłeś się każdego dnia, aby zapracować na chleb; Ty, który zaznałeś tyle niepokoju o jutro, goryczy ubóstwa, tymczasowości pracy; Ty, który promieniujesz dzisiaj, w dniu Twego święta liturgicznego, przykładem twej postaci skromnej przed ludźmi, ale wielkiej przed Bogiem – spójrz na ogromną rodzinę, która została Ci powierzona. Błogosław Kościołowi, przynaglając go coraz bardziej do podążania drogą ewangelicznej wierności, wspomagaj robotników w ich twardym bycie codziennym, broniąc ich od zniechęcenia, od buntu destruktywnego, jak również od pokus hedonizmu, módl się za ubogimi, którzy kontynuują ubóstwo Chrystusa na ziemi, wzbudź dla nich ciągłą hojność w ich braciach bogatych, strzeż pokoju na świecie, tego pokoju, który jedynie może gwarantować rozwój

narodów, w pełnym urzeczywistnieniu ludzkich nadziei dla dobra ludzkości, dla misji Kościoła, dla chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.

Modlitwa Jana Pawła II

Święty Józefie, najczystszy, troskliwy obrońco Chrystusa i opiekunie dziewic, czuwaj nad dziećmi i młodzieżą, aby czystym i wolnym sercem szła za głosem powołania.

Wzorze pracujących, spraw, by wszelka praca spełniana była rzetelnie i w warunkach godnych człowieka.

Pociecho nieszczęśliwych, nadziejo chorych, wskaż cierpiącym ogromną wartość zbawczą ich ofiary.

Patronie umierających, naucz sztuki umierania sobie na co dzień, aby zawsze być gotowym na radosny powrót do domu Ojca.

Postrachu duchów ciemności, oddal grozę wojny, zła i nienawiści. Opiekunie Kościoła świętego, Tobie oddaję cały Kościół. Amen.

Modlitwa na uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP

(bp. Józef Zawitkowski)

Józefie święty, jaką Ty miałeś ogromną wiarę i zaufanie Bogu, że potrafiłeś przyjąć tak niepojętą Tajemnicę. Jak wielkim zaufaniem obdarzył Cię Bóg, skoro Twojej opiece powierzył Jedyne Syna, Jezusa Chrystusa – Boga, który stał się Człowiekiem. Józefie święty – naucz mnie cichości i zasluchania się w każde Boże natchnienie. Naucz mnie takiego zdziwienia się Bogiem, aby nie mówić żadnego słowa. Józefie dobry naucz mnie kochać Jezusa i Jego Matkę. Naucz mnie ofiarować każdą moją pracę i każdy mój trud i cierpienie Jezusowi i Jego Matce. Józefie święty opiekunie Świętej Rodziny, pierwszego Kościoła w domku nazaretańskim, miej w opiece Ojca Świętego i cały Kościół Chrystusowy. Proszę Cię pokornie, aby moja rodzina była Kościołem domowym. Święty mój Patronie – Ty miałeś tę łaskę umierać na rękach Pana Jezusa. Bądź przy mnie w chwili mej śmierci, przemożny Orędowniku u Boga, mego Pana, pomóż mi wysłużyć sobie – wieczne Bogiem zadziwienie. Amen

Kwiecień

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

MAŻ SPRAWIEDLIWY

„Sprawiedliwość” jest to przymiot wyraźnie przyznany Józefowi w Ewangelii. Musiała ona więc być charakterystyczną cechą jego osobowości. Mówiąc o postanowieniu, jakie Józef zamierzał podjąć, kiedy

stwierdził, że Maryja spodziewa się Dziecka, św. Mateusz zauważa: „Józef był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19). Ten przymiot sprawiedliwości wyjaśniał jego decyzję.

Przymiotnikiem tym określano w Starym Testamencie tych, którzy podobali się Bogu, wypełniając Jego wolę. Wskazywała ona na świętość osobistą, rozważaną od strony postępowania moralnego. Sprawiedliwi byli ci, którzy czynili dobro: przeciwstawiano ich grzesznikom.

Zazwyczaj właśnie wierne przestrzeganie prawa określano mianem sprawiedliwości. I tak czytamy na początku Ewangelii św. Łukasza pochwałę Zachariasza i Elżbiety: „Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (Łk 1,6).

Tym bardziej godny uwagi jest fakt, że przedstawiając Józefa jako „sprawiedliwego”, św. Mateusz odnosi to do okoliczności, w której nie chodziło o wypełnienie prawa. Prawo upoważniałoby Józefa lub nawet zmuszało go do publicznego oskarżenia narzeczonej. Lecz będąc sprawiedliwym, Józef uważał, że nie może publicznie oskarżać Maryi, gdyż uważał Ją za niewinną, pomimo że pozory przemawiały przeciw Niej. Z drugiej strony nie przyznawał sobie prawa do tego, by móc Ją wziąć do swego domu jako swoją żonę, ponieważ Ona miała mieć Dziecko, które nie było jego dzieckiem. „Sprawiedliwość” Józefa polegała więc nie na prostym wykonywaniu przepisów prawnych, lecz na głębokim poszanowaniu prawa i dobrej sławy drugiego człowieka. Była to uczciwość, która w wysokim stopniu przerastała zewnętrzne wymagania prawa.

Można by innymi słowy określić tę zaletę sprawiedliwości stwierdzając, że Józef był człowiekiem, który postępował według swego sumienia. W ten sposób przeciwstawiał się on wielu faryzeuszom, którzy utrzymywali, że są także sprawiedliwi, a nawet pierwsi wśród sprawiedliwych, ponieważ zachowują wszystkie, nawet najmniejsze przepisy wymagane przez prawo, pozwalając sobie przy tym bez skrupułów na ciężkie uchybienia przeciwko sprawiedliwości i miłości. Ich sprawiedliwość prawną był blichtrzem, który osłaniał przewrotne sumienie. Znamy słowa, jakimi groził Chrystus tym hipokrytom.

„Bo powiadam wam, oświadczył On swoim uczniom, jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20). Jezus chciał wyższej sprawiedliwości, polegającej nie na ilości zachowanych przepisów, lecz na zgodności z duchem prawa, duchem, którego sednem jest istota miłości Boga i bliźniego. Taka była sprawiedliwość praktykowana przez Józefa. W jego oczach prawo nigdy nie powodowało ograniczania miłości i zamknięcia jej w pewnych zewnętrznych manifestacjach. Było ono wezwaniem do oddania Bogu głębi swej duszy i poznania godności osoby bliźniego, jego praw do szacunku i miłości.

Dla Józefa zatem być sprawiedliwym znaczyło mieć jak największą delikatność sumienia. Delikatność, jaką okazał podczas decyzji oddalenia potajemnie Maryi, nie była czymś wyjątkowym w jego życiu. Rozumiał on, iż powinien być doskonały, tak jak Ojciec Niebieski jest doskonały. Nie chciał stawiać żadnych granic

praktykowaniu dobra; pragnąc przyjąć całą świętość, jaką Bóg chciał napelnić jego duszę, wyciskając w niej swoje podobieństwo.

Stosując do Józefa określenie sprawiedliwy, powinniśmy przeto wystrzegać się fałszywego wrażenia, jakie mogłoby ono wywołać, mianowicie myśli o takim postępowaniu moralnym, które miałoby charakter raczej prawny, a które, stosując się ściśle do reguł, pozbawione byłoby wewnętrznego porywu do doskonałości oraz nie tryskałoby głębią miłości. Sprawiedliwość Józefa można jeszcze nazwać absolutną prawością. Była to prawość człowieka, który nie tylko nie chciał oszukiwać innych, lecz unikał oszukiwania samego siebie oraz nie czynił nic, aby, gdyby to było możliwe, oszukać Boga. Właśnie wobec Boga, pod Jego wejrzeniem Józef chciał być tylko tym, kim był.

Człowiek tak łatwo szuka szacunku u drugich; doświadcza pokusy, by działać według opinii, którą o jego postępowaniu urobili sobie inni i szukać ich aprobaty jako celu życiowego. Była to wada, której hołdownali faryzeusze i od której Mistrz będzie odwoził swoich uczniów: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6,1).

Józef nigdy nie pragnął ściągać na siebie ludzkich spojrzeń i właśnie dlatego jego cnota pozostawała w cieniu, nieznaną nikomu poza Maryją i Jezusem. Nie dopatrywano się w nim niczego nadzwyczajnego, ponieważ pragnął wyłącznie podobać się Bogu, a oceny ludzkie, pochwały czy też krytyka były mu obojętne. Wiedział, że te oceny nie mogą nic dorzucić ani nic odjąć od rzeczywistej doskonałości duszy. To nie szacunek otoczenia ani tym bardziej powszechna opinia publiczna przyczynia się do prawdziwej wartości człowieka. Wartość ta jest głęboko wyryta w naszym jestestwie i liczy się tylko ocena zawarta w wejrzeniu Bożym.

Józef zatem zachowywał całkowitą przejrzystość duszy. Nie było w nim wcale komplikacji wzbudzanych przez miłość własną, która nawet przy dobrym postępowaniu domaga się i szuka zadowolenia z siebie. Nie było tam żadnych starań o to, aby wzmocnić czy też ochronić swoją dobrą sławę. Józef wiedział, że jego dobre imię jest w rękach Pana. Ubiegać się natrętnie o szacunek drugich — znaczyłoby to samo, co chcieć wyrwać swoją reputację z rąk Bożych.

Widać stąd, jakie cechy zawiera w sobie zaleta sprawiedliwości; jest tam prawość wewnętrzna, której odpowiada widoczna prawość w postępowaniu zewnętrznym. Gdyby ktoś chciał zatrzymać się, by dobrze przypatrzeć się Józefowi, dostrzegłby, że w głębi swej istoty był człowiekiem prawdziwie pobożnym i świętym, takim właśnie, jakim się wydawał. Żadnego odchylenia, żadnego zboczenia z drogi. Jego dusza była jasna i szczerą.

Takiej właśnie potrzebował duszy, aby pozostawać w nieustannej zażyłości z Jezusem. Wszelki brak prawości wprowadzałby przykre skrepowanie. Spojrzenie Zbawiciela, które przenikało aż do głębi serca, cieszyło się doskonałą przejrzystością duszy Józefa. Właśnie jedną z radości rodziny nazaretańskiej była owa przejrzystość

dusz, które się tam zgromadziły. Nie było cienia ukrytej myśli, a otwartość serca akcentowała głębię ich zjednoczenia.

Sprawiedliwy Józef przedstawia się nam u progu Nowego Testamentu jako wezwanie do doskonałej szczerości, którą Chrystus pragnie znaleźć w swoich uczniach. Dzięki niej Józef był już świadkiem zwycięskiej walki światła z ciemnościami. Czymże jest bowiem przejrzystość i prawość duszy, jeśli nie tryumfem światła Bożego, światła, które oświeca jej najbardziej tajemne zakątki?

Józef chce nas poprowadzić na drogę takiego tryumfu. Pomaga nam usunąć wszystko, co stanowi przeszkodę dla światła, wszelki blichtr, jakim staraliśmy się przyozdobić w oczach bliźniego, wszelkie kłamstwo nawet nieświadome, przez które próbujemy uchodzić w swoich własnych oczach za lepszych, niż jesteśmy. Józef wzbudza w nas pociąg do tej szczerości, która stawia nas pod wejrzeniem Bożym, budzi pragnienie ofiarowania Bogu duszy przejrzystej, z otwartością, która odrzuca wszelkie zasłony, z prawością, która przystaje do absolutnie prawego spojrzenia Jezusa.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA

zaufania w Ojcowskie miłosierdzie

Modlitwa

Panie Jezu, przystępując do rozważania tej drogi krzyżowej, proszę Cię o światło Ducha Świętego, abym mógł wnikać w tajemnicę miłosierdzia Bożego, którą najwyraźniej objawiłeś w swej męce, śmierci krzyżowej i w swym zmartwychwstaniu. Pragnę bowiem w swoim życiu, w każdej sytuacji, dawać świadectwo zaufania Bogu i miłosierdzia względem bliźnich.

Jezus na śmierć skazany

Wiem, że moje grzechy skazały Cię na śmierć krzyżową. Naucz mnie, Jezu, siebie sądzić, a miłosierdzie usprawiedliwiać innych.

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Jezu, daj bym mógł skorzystać z krzyża, który tak radośnie przyjmujesz dla mnie. Spójrz na mnie okiem nieskończonego miłosierdzia Twego, bym ukochał swój krzyż i z miłością niósł go każdego dnia.

Pan Jezus upada pod krzyżem

Baranku Boży, który gładzisz grzech świata, przez brzemie Twego krzyża, zdejmij ze mnie ciężkie brzemie moich grzechów. Udziel mi łaski ciągłego nawracania się, codziennego powstawania do nowego życia.

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Maryjo, Matko Bolesci, kocham Cię za to, że idziesz krok w krok drogą Twego Syna, drogą hańby i poniżenia, drogą wzgardy i przekleństwa. Jako Matkę Miłosierdzia, proszę Cię, wyjednaj mi łaskę, abym idąc za Jezusem, nie załamał się na swojej kalwaryjskiej drodze.

Szymon pomaga Jezusowi dźwigać krzyż

Jezu, do dziś nie mogę oswoić się z moim krzyżem i powiedzieć Ci otwarcie: Bądź wola Twoja! Proszę więc, naucz mnie dźwigać swój krzyż i pomóż innym w niesieniu ich krzyży.

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Jezu, nie cierpisz już więcej w swoim ciele, więc nie mogę Ci podać chusty do otarcia twarzy. Ale mogę to uczynić w cierpiących braciach moich: w chorych, konających, ubogich... Naucz mnie, Jezu, odważnie stawać przy nich, z prawdziwą miłością i cierpliwością.

Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Jezu, nie mam wątpliwości, że do siły razów i uderzeń przyczyniłem się także i ja swoimi grzechami, ciągle popełnianymi. Jak niegdyś wobec katów okazałeś nadludzką cierpliwość, tak teraz okazujesz ją wobec mnie.

Jezus pociesza płaczące niewiasty

Głośny płacz niewiast na Twoją, Jezu, męką był wyrazem szlachetnego współczucia i męskiej odwagi. Przyjąłeś z wdzięcznością łzy niewiast i pouczyłeś je, kogo mają bardziej oplakiwać.

Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Gdzie byłbym dziś bez Twoich cierpień? Z otchłani piekielnej wyrwywasz mnie Zbawicielu. Wszystko zawdzięczam Tobie i Twojej męce, uwieńczonej zmartwychwstaniem. Naucz mnie, Jezu, widzieć w krzyżu źródło łaski, a nie przekleństwa.

Jezus z szat obnażony

Im głębiej zagłębiam się w rozważanie Twojej męki, Jezu, tym lepiej poznaję miłość i nieskończone miłosierdzie Twoje, jakie mi okazałeś w czasie tych strasznych cierpień. Pomnażaj, Panie, we mnie swą łaskę, bym przy jej pomocy zdolny był opanować grzeszne pożądliwości.

Pan Jezus przybity do krzyża

Wielbię Cię z całych moich sił, ukrzyżowany mój Mistrzu i Panie! Wielbię i dziękuję, żeś przez mękę i krzyż, z miłosierdzia, świat odkupić raczył. Pragnę, aby cały świat poznał i wielbił Twoje miłosierdzie.

Pan Jezus umiera na krzyżu

I dla mnie nadejdzie kiedyś chwila opuszczenia tego świata. Moje doczesne życie byłoby bezcelowe, gdybym nie żył wiecznie. Jezu, spraw, bym w chwili śmierci z mocną wiarą mógł powiedzieć: Ojciec miłosierdzia, który mnie chroniłeś od złego i zbawisz od śmierci wiecznej, w Twoje ręce oddaję ducha mego.

Zdjęcie z krzyża ciała Pana Jezusa

Matko Miłosierdzia, która złożyłaś największą ofiarę ze swojego jedyne Syna, wyrwij w moim sercu świadomość tej ofiary, głęboką miłość i wdzięczność, abym nigdy nie ustawał w dziękczynieniu za te dary Bożego miłosierdzia.

Złożenie do grobu ciała Pana Jezusa

Jezu, teraz nie mam już wątpliwości, że rękami katów przyczyniłem się do Twojej śmierci, że moimi grzechami ranilem Twoje niewinne ciało i Twoje czule Serce. Przebacz mi! Wierzę mocno, że w chrzcie pogrzebany z Tobą, przez żywą wiarę powstanę do nowego życia i królowania z Tobą na wieki.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za mnie teraz i w godzinę mojej śmierci.

DROGA KRZYŻOWA (Ks. Jan Berthier)

Bóg umarł za mnie!

Modlitwy przygotowawcze do Drogi Krzyżowej

Akt żalu

Zdrowaś, Maryjo, pełna boleści, Jezus ukrzyżowany jest z Tobą, godna współczucia jesteś wśród wszystkich niewiast, i godny współczucia jest Jezus, owoc Twojego żywota.

Święta Maryjo, Matko Jezusa ukrzyżowanego, uproś łzy żalu nam, którzy ukrzyżowaliśmy Twojego Boskiego Syna, teraz i na godzinę naszej śmierci. Amen.

Modlitwa przed każdą stacją:

V. Adoramus Te, Christe, et benedicimus Tibi.

R. Quia per Sanctam Crucem Tuam redemisti mundum.

Stacja I

Przy tej pierwszej stacji Jezus został skazany na śmierć.

O mój Jezu, przez ten niesprawiedliwy wyrok, którego przyczyną były moje grzechy, błagam Cię, uwolnij mnie od wyroku śmierci wiecznej, na który już wiele razy zasłużyłem.

Po każdej stacji:

O mój Jezu, miłosierny!

Stacja II

Przy tej drugiej stacji Jezus został obarczony krzyżem.

O mój Jezu, który chętnie wzięłeś na siebie ciężki krzyż przygotowany przez moje grzechy. Racz mi dać zrozumienie ich ciężkości, żebym nie przestawał prosić Cię o przebaczenie.

Stacja III

Przy tej trzeciej stacji Jezus po raz pierwszy upada pod ciężarem krzyża.

To olbrzymi ciężar moich grzechów spowodował, że upadłeś, Jezu, pod ciężarem krzyża. Chcę je na zawsze znienawidzić i pokornie proszę o ich przebaczenie.

Stacja IV

Przy tej czwartej stacji Jezus spotyka swą Najświętszą Matkę.

O udęczone Serce Jezusa! O Maryjo, Matko Bolesna! Sprawcie, bym się przejął najgłębszym żalem za moje grzechy i bym nie przestawał ich oplakiwać aż do ostatniego mojego tchnienia.

Stacja V

Przy tej piątej stacji Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż

O mój Jezu, spraw, abym chętnie znosił, jako winowajca, wszystkie krzyże i przykrości tego życia z miłości ku Tobie i jako zadośćuczynienie za moje grzechy.

Stacja VI

Przy tej szóstej stacji święta Weronika ociera godną uwielbienia twarz Jezusa

O mój łaskawy Jezu, proszę Cię, wyciśnij na mojej duszy pamięć o Twoich strasznych cierpieniach i spraw, abym odtąd był dla Ciebie nową Weroniką.

Stacja VII

Przy tej siódmej stacji Jezus po raz drugi upada pod ciężarem swego krzyża

To moje powtórne upadki sprawiły, o Jezu, że ponownie upadłeś na ziemię. Daj mi łaskę wykorzystania wszystkich możliwych środków, które pomogą mi zapobiec ponownym upadkom w przyszłości.

Stacja VIII

Przy tej ósmej stacji Jezus zwraca się do niewiast jerozolimskich idących za Nim

Jezu, który przepowiedziałeś Jerozolimie nieodwracalny upadek, złagodź swój wyrok, jaki mi się słusznie należy od Ciebie. Pociesz mnie swoim miłosierdziem, na które chcę odtąd wiernie odpowiadać.

Stacja IX

Przy tej dziewiątej stacji Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża

Przez katusze, które znosiłeś, o Jezu, a które spowodowały ten trzeci upadek, proszę Cię, spraw, bym w przypadku popełnienia jakiegoś błędu, natychmiast dźwigał się przy pomocy Twojej łaski.

Stacja X

Jezus obnażony z szat i napojony żółcią

O mój Jezu, który zostałeś obnażony z szat i napojony żółcią, wyrwij mnie z wszelkiego przywiązania do rzeczy ziemskich i zapraw mi goryczą to wszystko, co może być okazją do grzechu.

Stacja XI

Jezus przybity do krzyża

Przez śmiertelne udręczenia, jakich doznałeś podczas swego ukrzyżowania, spraw o Jezu, bym stale krzyżował swe ciało wraz z jego pożądliwościami.

Stacja XII

Jezus umiera na krzyżu

O mój Jezu, zostałeś podwyższony na krzyżu i umarłeś na nim, aby zbawić moją biedną duszę. Jakże wielki wstyd dla mnie! Ja zawsze trzymam się ziemi. Pomóż mi wznosić się wzwyż przez praktykowanie cnót chrześcijańskich i umierać dla spraw tego świata.

Stacja XIII

Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramiona swej Najświętszej Matki

Co za rozdzierający widok! Maryjo, najbardziej udręczona ze wszystkich matek! Oto dzieło moich grzechów, które ukrzyżowały Twojego Boskiego Syna i złożyły Go martwego w Twoje ramiona. Spraw, bym oplakiwał je szczerze, a przede wszystkim wyjednaj mi łaskę, bym zawsze godnie przyjmował Twojego Syna w Komunii świętej.

Stacja XIV

Przy tej czternastej stacji Jezus zostaje złożony do grobu

O mój Jezu, pragnę nieustannie umierać dla grzechu i dla samego siebie, by być zawsze z Tobą. Jeżeli zaś żyję, to chcę żyć wyłącznie dla Ciebie, by dzięki zasługom Twojej męki zostać uczestnikiem radości wiecznej.

Po czternastej stacji powtarza się trzykrotnie:

Parce, Domine, parce populo tuo,
ne in aeternum irascaris nobis.

Następnie:

Pie Jesu, Domine,
dona eis requiem sempiternam.

Błogosławieństwo

Benedicat nos Dominus noster Jesus Christus qui pro nobis flagellatus est, crucem portavit et fuit crucifixus. Amen

Niech nas błogosławi nasz Pan, Jezus Chrystus, który był za nas biczowany, niósł krzyż i został za nas ukrzyżowany. Amen

Maj

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

GŁOWA RODZINY

W rodzinie żydowskiej władza ojca i jego autorytet posiadały szczególną wagę. Zresztą przez akt władzy właśnie rozpoczynało się małżeństwo, ponieważ do narzeczonego należało wziąć do siebie narzeczoną. Wiemy zaś, że Józef, gdy w pierwszej chwili cofnął się przed tym aktem przez szacunek dla tajemnicy macierzyństwa

Maryi, otrzymał następnie od anioła nakaz wypełnienia go. Tym rozkazem sam Bóg przyznał Józefowi autorytet w ognisku rodzinnym.

W rzeczywistości można by zapytać, czy z racji swego macierzyństwa, pochodzącego z tak wysoka, Maryja musiał być poddana Józefowi. Otrzymała Ona ze względu na macierzyństwo pełnię łaski, która Ją uczyniła najwznioslejszym ze stworzeń. Doskonałość Maryi przewyższa niezmiernie doskonałość Jej Oblubieńca. Przyszła Królowa wszechświata czyż może podlegać komuś, kto nie był w stanie dorównać Jej wielkości? Anioł, żądając od Józefa, by wziął Maryję do siebie, rozwiązał problem. Józef miał być małżonkiem i głową rodziny. I do niego należała władza.

Widać z tego niezmierną godność Józefa. Władza jego okazuje się jeszcze bardziej godną podziwu przez fakt, że przyznano mu ją nad Dzieckiem, które było Bogiem i które przyszło ustalić swe rządy królewskie zarówno na ziemi, jak i w niebie. Jeśli można porównać świętość Józefa ze świętością Maryi, to nie można tego samego uczynić, gdy chodzi o Józefa i Jezusa. Zbawiciel posiadał doskonałość niezrównaną, a Jego boska wielkość ustanawiała nieskończony dystans między Nim a Jego ziemskim ojcem. Ten dystans nie przeszkadzał Józefowi sprawować władzy nad Dzieckiem. Wcielenie musiało aż do końca rozwinąć swą wstrząsającą tajemnicę.

Ponieważ zaś tajemnica ta dokonała się prawdziwie, Józef był głową rodziny nie z pozoru, na zewnątrz, w oczach ludzkich. Był on rzeczywiście oblubieńcem Maryi i dziewiczym ojcem Jezusa. Dzierżył prawdziwą władzę, której odpowiadało rzeczywiste poddanie dwóch Istot wyższych od Niego.

Zresztą Józef miał temperament pełen męskiej stanowczości i odpowiadało mu pełnienie władzy. Gdyby Józef nie miał silnego charakteru, nie byłby odpowiedni do swojej misji. Wiedział, czego chciał, i jego stanowcza i wytrwała wola pozwoliła mu zachować doskonałość postępowania, pomimo wielu przeciwności, jakie spotykał w swoim otoczeniu. Jego doskonała czystość i uczciwość nie byłyby możliwe bez siły woli.

Spokojnie, lecz pewnie kierował więc rodziną, która była mu powierzona. To właśnie on podejmował decyzje ważne, jak decyzja udania się do Betlejem w towarzystwie Maryi, pomimo obaw, jakie można było żywić ze względu na Jej stan i na Dziecko, które nosiła. On po prostu zdecydował o zawodzie, jakiego miał się nauczyć Jezus, nie bez liczenia się z zamilowaniami Dziecka. On podejmował także drobne decyzje, jakich wymagał byt rodziny.

Józef był świadomy, że władzę, którą sprawował, otrzymał od Boga. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że nie stało się to z powodu zasług za praktykowanie cnoty i że jego rola głowy rodziny nie oznaczała wyższości w porządku doskonałości moralnej. Zdarza się, że przełożony ma pokusę uważać się za wyższego od tych, od których słusznie powinien domagać się uległości. Nie tak było w wypadku Józefa. Uważał się on za niższego do Maryi i Jezusa. Zbyt szczerze Ich podziwiał, aby chciał się wynosić ponad Nich. Uważał więc swoją

władzę za dar, który mimo jego głębokiej niższości Bóg mu ofiarował. Działając jako głowa rodziny, był tym pokorniejszy, ponieważ uważał się za niegodnego tego zaszczytu. W głębi serca stawiał siebie na ostatnim miejscu.

Ta pokora pozwoliła Józefowi sprawować władzę z największą delikatnością i dobrocią. Byłoby wręcz niepojęte, gdyby swą władzę narzucał w sposób szorstki czy surowy.

Józef miał głęboki szacunek dla osobowości swej Oblubienicy, jak również dla osobowości wzrastającego Jezusa. Przy podejmowaniu decyzji jego pierwszą troską było wzięcie pod uwagę ich sposobu patrzenia. Starał się odpowiadać jak najlepiej na ich potrzeby i dążenia.

Bardziej jeszcze niż wszelka inna władza, autorytet głowy rodziny wymaga atmosfery wzajemnego zrozumienia. Decyzje Józefa wynikały z głębokiej harmonii wzajemnego współżycia z Maryją. Wobec miłości, która ich związała, nie istniało żadne ryzyko niezgody. Każde z nich troszczyło się tylko o to, by spełniać życzenia drugiego. Toteż nie mieli trudności we wzajemnym uzgadnianiu swoich poglądów. Obydwoje wyrażali swoje zdanie swobodnie, lecz z chęcią dostosowania się do pragnień i sądów drugiego. Gdy Jezus dorósł, On także dorzucał swój głos do zdania rodziców. Poszukiwano więc wspólnie drogi, którą należało postępować, a decyzja, jaką podejmował Józef, była wynikiem tego poszukiwania, prostym jej zakończeniem. Współdziałała tu cała rodzina.

W ten sposób autorytet Józefa, daleki od stwarzania jakiejś bariery między nim a jego rodziną czy też wzbudzania lęku, zbliżał go jeszcze bardziej do Maryi i Jezusa. Ten autorytet spełniał wyznaczoną mu rolę, stał się cementem jedności. Nie tylko chodziło o jedność zewnętrzną, która wynikała ze zgodności pomiędzy władzą a poddanie, lecz o jedność wewnętrzną dusz, która polegała na harmonii woli i uczucia.

Józef chciał, by sprawowanie przez niego władzy było wyrazem miłości, która łączyła jego małą wspólnotę. Wskazuje on drogę ojcom rodzin, którzy powinni starać się rządzić nie autorytatywnie, lecz z delikatnością, umożliwiając i ułatwiając zgodność zapatrywań, biorąc pod uwagę dążenia wszystkich poszczególnych członków rodziny.

W dziedzinie władzy ludzie popełniają najwięcej, być może, nadużyć. Człowiek, który posiada władzę, ulega często silnemu popędowi do rozciągnięcia jej poza określone granice, do sprawowania jej w sposób zbyt imperatywny, prawie tyrański. Grozi mu niebezpieczeństwo, że pozwoli się ponieść miłości własnej, która pragnie podporządkować sobie inne istoty, pragnienie panowania bowiem jest bodźcem żywo podniecającym ludzką psychikę. Stanowi to powód, żeby każdy, kto sprawuje władzę, był czujny i działał tylko z pobudek miłości jako przedstawiciel Boga.

Tak właśnie postępował Józef. Wiedział, że jest przedstawicielem Ojca Niebieskiego, i tylko nim chciał być. Miał też przed oczyma sposób, w jaki Bóg okazuje swoją wszechmoc. Najwyższy Pan nieba i ziemi okazał szczyt swej potęgi objawiając swą dobroć. Co więcej, Jahwe prowadził lud izraelski nie po prostu jako król

absolutny, który narzuca swe nakazy. Przeciwnie, okazywał mu troskliwość pasterza i czujność oblubieńca. Znaczy to, że władza Boga była wyrazem miłości: chciał On, by ją ludzie przyjęli przez swe rządy pełne miłości. Józef dostosował się do tego wzniosłego przykładu.

Uważał więc swą władzę za przywilej świadczenia drugim większej dobroci. Wszelka władza nad innymi jest ostatecznie tylko możliwością kochania. Jako głowa rodziny Józef cieszył się, że może głębiej kochać Maryję i Jezusa.

Jeśli Józef przez tę większą miłość staje się wzorem dla ojców rodzin, pozwala on także zrozumieć wszystkim, którzy otrzymali władzę od Boga, główny sens tego daru. Wzywa ich do wywiązania się z tej odpowiedzialności z mocną, lecz pokorną dobrocią.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA

Przykład miłości Boga i bliźniego

Wprowadzenie

Kiedy idę długą, pełną cierpienie drogą ku Krzyżowi, muszę przystawać, by obmyć stopy bliźnim. A gdy uklękę przed moimi braćmi i siostrami i spojrzę im w oczy, zrozumiem, że tylko dzięki tym, którzy ze mną idą, mogę w ogóle tę drogę pokonać.

Jezus skazany na śmierć

Wiem, że im bardziej należę do Boga, tym bardziej będą mnie potępiać. Tylko że potępienie przez świat jest równoczesnym objawieniem prawdy. Właśnie wtedy, gdy świat mnie nienawidzi, silni mnie odpychają, wtedy mogę zrozumieć ból odsuniętego na margines społeczeństwa i skazanego, Jezusa i każdego innego cierpiącego człowieka.

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Czuję się bezsilny. Pragnę coś uczynić. Muszę coś zrobić. Zaprotestować przeciw przemocy. Niosę jednak swój własny krzyż, krzyż samotności, wyobcowania, wewnętrznej udreki i mam przyjąć jeszcze krzyż bliźniego? Moja solidarność z cierpiącymi będzie dopiero wtedy wiarygodna, gdy sam będę gotów na własną samotność.

Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Jestem dzieckiem, które pod osłoną wszystkich swoich własnych osiągnięć i sukcesów ląknie wciąż bezpieczeństwa i bezwarunkowej miłości. Jezus upada pod krzyżem, abym się odrodził jako dziecko, abym odnalazł się tam, gdzie nie mam siły i rozpaczliwie wyglądam kogoś, kto by mnie podniósł i pocieszył.

Jezus spotyka swoją Matkę

Kiedy Jezus szedł na miejsce kaźni, spotkał Matkę. Maryja nie omdlała, nie krzyczała, nie usiłowała powstrzymać żołdaków. Spojrzała tylko w oczy Syna i zrozumiała, że nadeszła Jego godzina. Droga krzyżowa Jezusa jest drogą wiodącą do serca zbolełego człowieka. Tę drogę wybrała ongiś Maryja, dziś kroczy nią wiele współczesnych Marii.

Szymon pomaga Jezusowi w niesieniu krzyża

Chcąc być podobny do Jezusa muszę przyjąć pomoc Szymona Cyrenejczyka. Każdy, komu pozwolę, by dotknął mojej słabości i pomógł mi, bym wytrwał w drodze do domu Boga, zrozumie, iż posiada dar ofiarowania siebie. Zwracanie się o pomoc, może okazać się pierwszym darem dla tego, do kogo się zwracam, gdyż biorąc objawiam istnienie tego daru ofiarodawcom.

Weronika ociera twarz Jezusowi

Jezus spogląda na mnie i odciska w moim sercu swój wizerunek. Ból Weroniki staje się moim bólem. — Kiedy przyjdiesz, Panie, i zaspokoisz najgłębszą tęsknotę mojego serca, tęsknotę doskonałej miłości do Ciebie i moich braci?

Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Kiedy Jezus upadł, cierpiał razem ze mną. Teraz zaś wzywa mnie, bym zaufał, że Jego i moje upadki to nierozłączna część drogi krzyżowej. Że gdy upadam, powinienem sobie przypomnieć, że i On kiedyś upadł. To roznieci we mnie nową iskierkę nadziei.

Jezus spotyka niewiasty jerozolimskie

Jeśli chce oplakiwać Jezusa, muszę zapłakać na cierpiącymi, których Jezus przyszedł uzdrowić. Jeśli chcę zapłakać nad śmiercią Niewinnego z Nazaretu, moje łzy muszą sięgnąć ku milionom niewinnych, którzy wycierpieli i cierpią w całej długiej historii ludzkości.

Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Jezus upada i czeka, by ktoś pomógł Mu się podnieść, żeby mógł wypełnić swoją misję. W ten sposób i mnie daje możliwość dotknięcia siebie — Boga, a w Nim wszystkich ludzi, oraz doświadczenia w ten sposób łaski zbawczej obecności Boga.

Jezus z szat odarty

Nie powinienem bać się utraty czegokolwiek ani lękać o tych, którzy wiele lub wszystko stracili. Jezusa wszakże obnażono po to, żebym miał odwagę przygarnąć moją własną biedę i biedę całej ludzkości. Odkrywając ubóstwo własnej egzystencji i otaczających mnie bliźnich, dostrzegę niezmierną współczucia okazywanego mi przez Boga. Wtedy nauczę się dawać i przebaczać, ofiarować pomoc i przyjmować ją.

Jezus przybity do krzyża

Śmierć Jezusa objawia mi, że powinienem wreszcie porzucić złudzenia, iż mnie to nie dotyczy. Kiedy Jezus wisi na krzyżu rozciągnięty między niebem a ziemią, prosi mnie, bym spojrział swej śmiertelności prosto w oczy i zaufał, że śmierć wcale nie oznacza kresu.

Jezus umiera na krzyżu

W każdej sekundzie życia trzeba dokonywać wyboru: za lub przeciw życiu. Czy decyduję się, że będę o kimś myślał w duchu przebaczenia, czy go oskarżając? Czy wypowiem słowa akceptacji, czy odrzucenia? Czy zdecyduję się wyjść na przeciw, czy się zamknę? Ofiaruję czy schowam dla siebie, ustąpię czy będę obstawał przy swoim, zranię czy ukoję? Takich wyborów trzeba dokonywać nawet w najgłębiej ukrytych w sercu uczuciach.

Jezus zdjęty z krzyża

Nie ma miłości bez smutku, zaangażowania bez bólu, ofiary bez cierpienia, łatwego powiedzenia życiu „Tak”, bez śmierci. Kiedy próbuję unikać cierpienia, tracę całą zdolność do okazywania miłości. Kiedy wokół krzyża zapadła cisza i wszystko się dopełniło, cierpienie Maryi rozlało się po całej ziemi.

Jezus złożony w grobie

Wiele muszę się nauczyć o Bogu spoczywającym w ciszy i odosobnieniu. Ta Boska cisza jest najbardziej brzemiennej w owoce ciszą, jaką świat poznał i znać będzie. Z tej ciszy ponownie przemówi Słowo i wszystko się na nowo odrodzi.

Modlitwa

Panie, po Twoim zmartwychwstaniu nic się nie zmieniło, a wszystko stało się nowe. Pozwól mi przejść przez życie z wiarą w zmartwychwstanie, bo wtedy mniej ciąży brzemień i jarzmo staje się lekkie, gdyż znajduję wytchnienie w Twoim czułym i pokornym Sercu. Pozwól mi, Panie, nie tyle mówić o miłość, ale dawać miłość, i tak, jak Ty, zanieść ją wszystkim, którzy trwają jeszcze w ciemności. Amen.

Czerwiec

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w organizowaniu nabożeństwa możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

PIERWSZY UCZEŃ MISTRZA

Józef, jakkolwiek był uprzywilejowanym wychowawcą Jezusa, został jego pierwszym uczniem.

We wszelkim wychowaniu, podkreślamy to, zachodzi analogiczna wymiana. Każde dziecko, choć istotnie kształci się poprzez kontakt z rodzicami, samo również czegoś ich uczy. Skłania ich do spojrzenia na

świat nowym okiem; sprawia, że odkrywają pewne interesujące rzeczywistość, uważane za zbyt banalne, aby mogły być brane pod uwagę. Przez swoje „dlaczego” dziecko domaga się od rodziców, by zagłębiali się refleksją we wszystko, co ich otacza.

W wypadku Jezusa nie było to po prostu nowe spojrzenie i świeża inteligencja dziecka, które ukazuje rodzicom aspekty świata. W Jego słowach czy w najzwyklejszych postawach przejawiało się nadprzyrodzone widzenie wszystkich spraw. Posłannictwo, jakie przyniósł ludzkości przejawiało się w jego sposobie działania. Sztukę streszczenia w jednym słowie całej doktryny, którą Mistrz wykaże później w życiu publicznym, posiadał od początku. Już z Jego dziecięcych słów, które rzeczywiście były słowami dziecka, prostymi i naiwnymi, przebijało ukryte, lecz głębokie pouczenie.

Im bardziej dorastał Jezus, tym więcej rozwijał się ta mądrość nadprzyrodzona, występując w sugestywnych rozmowach o wielkiej sile przekonywania. Ewangelia zachowała nam świadectwo wrażenia, jakie wywarł na Maryi rozwój Dziecka. Za najbardziej zdumiewającą uważała rosnącą Jego mądrość, ponieważ opowiadając o wzrastaniu Jezusa, wymienia ją na pierwszym miejscu: „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52).

Józef musiał być nie mniej zdziwiony tą wzrastającą mądrością. Cicho poddał się szkole Dziecka, a potem Młodzieńca. Jeśli swoim autorytetem ojca i wychowawcy wywierał wpływ na Jezusa, to z kolei i sam ulegał wewnętrznemu Jego wpływowi.

Nie oznacza to, że Jezus w Nazarecie rozpoczynał nauczanie, któremu się potem oddał całkowicie w życiu publicznym. Nawet kiedy osiągnął wiek dojrzały, nigdy nie stał się kaznodzieją swoich rodziców, ani też nie wyłożył im nauki, którą zamierzał objawić światu. Przypadkiem tylko, przy sposobności różnych wydarzeń życia rodzinnego czy życia miasteczka, wyrażał tę czy inną myśl o bardzo szerokim horyzoncie.

Sama obecność Jezusa, przykład Jego życia, stanowiły naukę. Jezus był nauczycielem bardziej przez to, kim był, niż przez to, co mówił. W życiu publicznym powie do tych, którzy pragnęli zostać Jego uczniami: „Chodźcie a zobaczycie” (J 1,39). Wezwał ich do wypróbowania swej przyjaźni. Kiedy wezwie apostołów uczyni to właśnie przede wszystkim po to, aby „byli z Nim” (Mk 3,14), gdyż powinni najpierw żyć w Jego towarzystwie, aby na wskroś przeniknęło ich promieniowanie Jego osoby.

Z Józefem było tak samo. W odróżnieniu od apostołów, Józef nie słyszał nauki Zbawiciela, lecz tak jak oni, miał się uczyć podczas wszystkich chwil, spędzonych w bliskości Jezusa, istoty Jego posłannictwa.

Choć dziwne to może się wydać, Józefowi wcale nie było trudno pogodzić swego autorytetu głowy rodziny z uległością ucznia. Jeśli bowiem wydawał polecenia, dotyczyły one spraw zewnętrznych, podczas, gdy w zakresie spraw wewnętrznych i duchowych ulegał wpływowi Jezusa.

Mając dusze otwartą, bez żadnych tajnych przemilczeń, Józef był idealnym uczniem Jezusa. Zanim Jezus nabral doświadczenia, do którego aluzją była przypowieść o siewcy siewcy na ziemi niewdzięcznej czy skalistej, nie dającej przebić się nasieniu czy pozwalającej jedynie na wzrost karłowaty, znalazł w Maryi i Józefie ziemię niezmiernie urodzajną i gotową wydać plon stokrotny. Józef nie stracił nic z mądrości, którą emanował jego Mistrz, na razie jeszcze ukryty.

Od Jezusa przyjął nowe spojrzenie na świat. W rzeczywistości należał on do świata, który wkrótce miał przeminać; kształtowała go mentalność Starego Testamentu. Na nowy sposób myślenia Jezusa nie reagował ciasnym konserwatyzmem, jak to później czynili faryzeusze wobec kazań Mistrza. Z tajonym entuzjazmem przyjmował rozszerzenie myśli Nowego Testamentu.

Niewątpliwie pomiędzy tymi dwiema mentalnościami istniały przeciwieństwa, które Jezus sprecyzował pewnego dnia, oświadczając: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom... A ja wam powiadam...” (Mk 5, 21–22). Lecz to, co zaproponuje Mistrz będzie tylko wykończeniem, doprowadzeniem do dojrzałości wszystkiego, co było najlepsze w tradycji żydowskiej. Również słuchając rozważań Jezusa, Józef chętnie je przyswajał, ponieważ czuł, do jakiego stopnia odpowiadały one najgłębszym jego aspiracjom religijnym.

To poszerzenie zaznaczało się głównie w zakresie miłości bliźniego. Każda postawa Jezusa względem tych, którzy Go otaczali, których spotkał czy o których Mu mówiono, była nasycona głęboką życzliwością. W Jego sposobie mówienia i działania czuło się, iż Jego miłość odrzuca wszelkie granice. Nie zgadzał się ani nie podzielał nienawiści; okazywał sympatię wszystkim, nawet obcym; do Jego serca nie miały dostępu żadne urazy; przebaczał natychmiast krzywdy, które wycierpiał; stał ponad nienawiściami i rywalizacjami narodowymi i umiał patrzeć z dobrocią na żołnierzy wojsk okupanta.

Józef, który słyszał słowa starego prawa: „Oko za oko, ząb za ząb”, jak również bardzo ograniczony nakaz miłości: „Będziesz miłował twego bliźniego, a będziesz nienawidził twego wroga” (Mt 5, 38.43; Wj 21, 24; Pwt 19,21; Kpl 24,20; 19,18), musiał doznać prawdziwego wyzwolenia, kiedy pojął, jaki ogrom miłości mieszka w sercu Zbawiciela. Pragnął gorąco przyswoić sobie ten sam uniwersalizm, ponieważ także nie chciał wykluczać nikogo ze swej życzliwości i pragnął utrzymywać ze wszystkimi przyjazne stosunki. Z jakimż poczuciem szczęścia przewidywał tę większą miłość, która odtąd miała złączyć ludzi, według woli Jezusa!

Tak więc w obronie życia codziennego, bogactwo nauki i miłości, które zawierało serce Mistrza, przechodziło nieznacznie w serce Jego pierwszego ucznia, Józef otwarty całkowicie na ten wpływ, przekształcał się coraz więcej i napelniał swą duszę najbardziej autentyczną doskonałością chrześcijańską.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA nt. życia wewnętrznego

Modlitwa

Panie Jezu, mój Mistrzu, chce wiernie iść za Tobą, chcę Cię naśladować w moim życiu w sposób coraz doskonalszy, dlatego proszę, abys przez rozważanie Twojej męki udzielił mi łaski coraz lepszego zrozumienia tajemnic życia duchowego.

Pan Jezus przed sądem

Arykaptami i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić.

Panie Jezu, dopomóż mi, abym umiał przyjąć każdy ludzki osąd i nie dopuść, abym kiedykolwiek wydał skazujący wyrok na Ciebie w bliźnich moich.

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Pilat rzekł do nich: Oto człowiek. Gdy ujrzeli Go atrykaptami i studzy, zawołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!

Jezu, naucz mnie cenić trud życia, chorobę, każde cierpienie i z miłością dźwigać ten codzienny krzyż.

Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

...Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich...

Panie Jezu, zachowaj mnie przed każdą, choćby najmniejszą, ale dobrowolną i świadomą niewiernością.

Pan Jezus spotyka swą Matkę

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie.

Maryjo, Matko moja, bądź przy mnie zawsze, zwłaszcza w cierpieniu, jak byłaś na drodze krzyżowej swego Syna.

Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż Panu Jezusowi

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

Jezu, mój Panie, niech każda myśl, słowo, działanie będą podjęte wyłącznie z miłości do Ciebie. Oczyszczaj moje intencje.

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Nie miał On wdzięku, ani blasku, aby na Niego patrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał.

Panie Jezu, Mistrzu mój, spraw, aby moje oczy, ręce, usta, serce... były miłosierne. Przemieniaj mnie w miłosierdzie.

Drugi upadek Pana Jezusa

On się obarzył naszym cierpieniem, On dźwigał naszą boleść...

Niech mnie wspiera łaska Twoja, Panie, abym nie upadał ciągle w te same błędy; a gdy upadnę, pomóż powstać i wysławiać Twoje przebaczenie.

Pan Jezus poucza jerozolimskie niewiasty

A szło za Nim mnóstwo ludzi, także kobiet, które zamodziły i płakały nad Nim.

Panie Jezu, dziękuję ci za chrzest święty i łaskę wiary. Ciągłe na nowo wołam: Panie, wierzę, przymnóż mi wiary.

Pan Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Drażono Go, lecz sam dał się gniebić, nawet nie otworzył ust swoich.

Miłosierny Panie, oddaję Ci to, co jest wyłączną moją własnością, czyli grzech i ludzką słabość. Błagam Cię, niech nędza moja utonie w niezgłębionym miłosierdziu Twoim.

Pan Jezus z szat obnażony

Żołnierze wzięli Jego szaty i podzielili je na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę.

Jezu cichy i pokornego Serca, uczyn serce moje według Serca Twego.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża!

O Miłości najczystsza, zakróluj w całej pełni w moim sercu i daj ukochać to, co przekracza ludzką miarę.

Pan Jezus umiera na krzyżu

Jezus zawołał donośnym głosem: Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego. I po tych słowach wyzionął ducha.

Jezu, Zbawicielu mój, ukryj mnie w głębi swego Serca, bym umocniony Twą łaską, mógł upodabniać się do Ciebie w miłości krzyża i mieć udział w Twojej chwale.

Pan Jezus zdjęty z krzyża

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy.

Panie Jezu, codziennie pomnażaj we mnie ufność w miłosierdzie Twoje, abym zawsze i wszędzie dawał świadectwo o Twojej bezgranicznej dobroci i miłości.

Pan Jezus złożony do grobu

Na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono ciało Jezusa.

Spraw, Panie Jezu, aby ani jedna z tych dusz, które mi powierzyłeś, nie zginęła.

Wrzesień

Adoracja wynagradzająca

Bądźże pozdrowiona, Hostio żywa...

Modlitwa przebłagalna

Wszechmogący Wieczny Boże, upadamy na kolana przed Twoim Majestatem i prosimy, abyś przyjął tę adorację wynagradzającą ku uczczeniu Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, która jest Pojednawczynią grzeszników.

Przynosimy Tobie, Panie, nasze modlitwy i ofiary, jako zadośćuczynienie i wynagrodzenie za wszystkie grzechy, zniewagi, niewierności i zaniedbania. Szczególnie pragniemy przebłagać Ciebie Boże, za te grzechy, które były powodem lez i bolesnej skargi Najświętszej Maryi Panny w La Salette.

Przepraszamy Cię Panie, za lekceważenie Twoich przykazań, za nieprzestrzeganie ślubów zakonnych, za brak posłuszeństwa względem Ciebie, naszego najlepszego Ojca.

Będziemy powtarzać – Przepraszamy Cię Panie!

Za lekceważenie codziennej modlitwy brewiarzowej

Za nie respektowanie reguł życia zakonnego

Za brak czystości w myślach, słowach i uczynkach

Za niesolidne rozliczanie się z pieniędzy wspólnotowych

Za brak posłuszeństwa wobec przełożonych

Za krytykanctwo każdej decyzji przełożonych i brak konstruktywnej współpracy

Za przekleństwa i bluźnierstwa

Za obmowę współbrata

Za brak trzeźwości i nieposzanowanie godności ludzkiej

Za obojętność wobec napomnień Matki Bożej Saletyńskiej, która swymi łzami wzywa do nawrócenia i pokuty

Ogarnięci szczerym żalem i duchem pokuty, pragniemy obmyć nasze dusze z wszelkiej winy i oczyścić z grzechów. Niech skruszone serca, korzące się u stóp Twoich przeblagają Ciebie, naszego Pana i Boga.

Akt skruchy

(śpiew) Panie, przebacz nam, Ojcze zapomnij nam. Zapomnij nam nasze winy. Przywołaj kiedy błędzimy. Ojcze, zapomnij nam!

Panie, przyjmij nas, Ojcze, przygnij nas! I w swej ojcowskiej miłości, ku naszej schyl się słabości. Ojcze przygnij nas!

Modlitwa uwielbienia

Boski nasz Zbawicielu, obecny w Najświętszym Sakramencie, uwielbiamy Ciebie i dzięki Ci składamy, za wszystkie laski, udzielane nam za pośrednictwem Twojej Najświętszej Matki objawionej w La Salette.

Powtarzamy – Uwielbiamy Cię Jezu!

Uwielbiamy Cię w dziele Odkupienia, którego dokonałeś na Kalwarii

W Twoim cudownym Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu

W Zesłaniu Ducha Świętego Pocieszyciela i w Jego uświęcającej działalności w Twoim Kościele

W Ofierze Krzyża codziennie ponawianej na ołtarzach całego świata

W Twojej obecności pod postacią chleba i wina w Najświętszym Sakramencie Ołtarza

W Twoim Słowie, które poucza ludzkie umysły i serca

W Twojej dobroci i miłości względem nawracających się grzeszników

W Twoim niewyczerpanym Miłosierdziu

W Najświętszej Matce Twojej, którą uczyniłeś dla nas Pośredniczką łask wszelkich

W tajemnicy odnowy i nawrócenia ludzkich serc przez wstawiennictwo Maryi Saletyńskiej

W różnorodności form życia zakonnego w Twoim Kościele

W Twoim uświęceniu życia rodzinnego poprzez stanie się człowiekiem w rodzinie Józefa i Maryi

W posłudze misyjnej, powołaniowej i rodzinnej Misjonarzy św. Rodziny

Pieśń:

Twemu sercu cześć składamy....

Modlitwa prośby

Panie, Jezus Chryste, prosimy Cię, udziel nam swego błogosławieństwa, otaczaj opieką naszą rodzinę zakonną, błogosław rodziny, wśród których apostołujemy. Błogosław rodzicom, krewnym, przyjaciołom i dobrodziejom naszym. Wspieraj swoją mocą, o Panie, wszystkich chorych, cierpiących, pokrzywdzonych, zagubionych. Wspomnij o duszach wiernych zmarłych i zaprowadź je do szczęścia wiecznego. Miej w opiece naszą Ojczyznę Polskę, zachowaj ją od niebezpieczeństw i daj jej pomyślny rozwój. Króluj nad nami wszystkimi, aby Najświętszemu Sercu Twemu, a przez to Serce całej Trójcy Przenajświętszej, była oddawana nieustanna chwała, dziękczynienie i miłość, od każdego z nas, od wszystkich pokoleń i wieków. Amen.

Akt prośby

(Na melodię – Panie, przebacz nam)

Panie, króluj nam, Ojcze, błogosław nam.

Błogosław nam dobry Boże, Twa łaska niech nas wspomóże.

Ojcze, błogosław nam!

Panie usłysz nas, Ojcze, wysłuchaj nas. I w sercach naszych o Panie,

Miej zawsze swoje mieszkanie.

Ojcze wysłuchaj nas!

Modlitwa do MB Saletyńskiej

Zwracamy się teraz do Ciebie, o Matko Boża Saletyńska, Pośredniczko i pojednawczyni nasza. Ty podejmujesz tyle trudu, aby ochraniać nas przed złem i prowadzić do Chrystusa. Wdzięczni za Twoją dobroć, przyrzekamy pamiętać o Twoich napomnieniach z góry La Salette i chcemy być zawsze Tobie posłuszni i oddani. Z całego serca pragniemy poprawić się z naszych grzechów, wad i nałogów, aby pocieszyć Twoje strapione serce i nie być przyczyną ponownych Twych łez i boleści.

O Najdroższa Matko, wyjednaj nam łaskę nawrócenia, stałej przemiany i odnowy naszego życia zakonnego, abyśmy coraz głębiej wnikając w tajemnicę Świętej Rodziny i służąc naszym braciom, którzy „przychodzą z oddalenia”, zasłużyli na przebywanie z Tobą w niebie, gdzie Twój Syn, Jezus Chrystus, żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Opracowano na podstawie modlitewnika pt. *Nabożeństwo do Matki Bożej Płaczącej*.

Red. Ks. Franciszek Gutter MS. Dębowiec 1997.

Matko Najświętsza, do Serca Twego ...

W zależności od potrzeby można użyć modlitwę o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne

Modlitwa o uzdrowienie fizyczne

Włącz się w tę: modlitwę, składając całe swoje życie w ręce Jezusa:

Panie Jezu,

wierzę, że jesteś żywy i zmartwychwstały

Wierzę, że jesteś rzeczywiście obecny

w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i w każdym

z nas, wierzących w Ciebie.

Uwielbiam Cię i oddaję Ci chwałę.

Dzięki Ci składam, Panie za to, że przychodzisz

do mnie jako chleb, który zstąpił z nieba.

Ty jesteś pełnią życia.

Ty jesteś zmartwychwstaniem i życiem.

Ty jesteś Panem, uzdrowieniem chorych.

Dzisiaj chcę Ci przedstawić wszystkie moje choroby,

ponieważ Ty jesteś Ten sam wczoraj, dziś i na wieki.

To Ty sam mnie dosięgasz tam, gdzie teraz jestem.

Ty jesteś wieczną obecnością i Ty mnie znasz.

Proszę więc teraz Ciebie, Panie, abyś miał litość nade mną.

Przyjdź do mnie poprzez Twoją Ewangelię,

Aby wszyscy poznali,

że Ty jesteś żywy w Twoim kościele dziś.

Przyjdź, aby odnowić moją wiarę w Ciebie i moje do Ciebie zaufanie.

Błagam Cię o to, Jezu.

Miej litość nad moimi cierpieniami fizycznymi, nad moimi zranieniami emocjonalnymi

i nad wszelką słabością mojej duszy.

Miej litość nade mną, Panie.

Błogosław mi i spraw, abym odzyskał zdrowie, aby wzrosła moja wiara.

Otwórz mnie na cuda Twojej miłości,

abym i ja również stał się świadkiem Twojej mocy i Twego miłosierdzia.

Proszę Cię, Jezu,

przez moc Twoich świętych ran,

przez Twój święty krzyż i Twoją przenajdroższą krew.

Uzdrow mnie, Panie.

Uzdrow moje ciało,

uzdrow moje serce,

uzdrów moją duszę.

Daj mi życie i to życie w obfitości.

Proszę Cię o to za przyczyną Twojej Najświętszej Matki, Panny Bolesnej, która stała u stóp krzyża. Proszę za

przyczyną Tej, która pierwsze kontemplowała Twoje święte rany

i którą nam dałeś za Matkę.

Objawiłeś nam, że już wzięłeś na siebie wszystkie nasze bolesti

i w Twoich świętych ranach jest nasze uzdrowienie.

Dziś, Panie,

przedstawiam Ci w wierze wszystkie moje słabości

i proszę Cię, abyś mnie całkowicie uzdrowił. Proszę Cię dla chwały Ojca niebieskiego, abyś

uzdrowił także chorych z mojej rodziny i moich przyjaciół.

Spraw, aby wzrastali w wierze i w nadziei

i aby uzyskali zdrowie na chwałę Twego imienia, aby Twoje królestwo rozszerzało się coraz bardziej i bardziej

w ludzkich sercach poprzez znaki i cuda Twojej miłości.

Proszę Cię o to wszystko, Jezu ponieważ Ty jesteś Zbawicielem.

Ty jesteś dobrym *pasterzem*, a my wszyscy Twoimi owcami.

Jestem tak pewien Twojej miłości,

że zanim jeszcze poznam wynik mojej modlitwy, mówię Ci w wierze:

dzięki Ci Jezu za to, co uczynisz we mnie i w każdym z nas.

Dzięki Ci za choroby, które teraz uzdrawiasz. Dzięki Ci za to,

że nas nawiedzasz z Twoim miłosierdziem.

Modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne

Ponieważ wszyscy jesteśmy chorzy z powodu ran naszej przeszłości,

podajemy poniżej modlitwę o uzdrowienie wewnętrzne,

aby Pan uzdrowił serca, które uznają, że tego potrzebują:

Ojcze dobroci, Ojcze miłości,

blogosławię Cię, uwielbiam i dzięki Ci składam za Twoją miłość, z której dałeś nam Jezusa.

Dzięki Ci, Ojcze, ponieważ w świetle Ducha pojmujemy, że On jest światłem, prawdą i dobrym pasterzem, który przyszedł, abyśmy mieli życie i abyśmy mieli je w obfitości.

Dziś, Ojcze, chcę stanąć przed Tobą jako Twoje dziecko.

Ty znasz mnie po imieniu.

Spojrzyj Twoim ojcowskim wzrokiem, pełnym miłości, na moje życie.

Ty znasz moje serce

i znasz rany mojej historii.

Ty znasz wszystko to, co chciałem uczynić, a nie uczynilem.

Ty wiesz także o wszystkim, co uczynilem albo co uczynilem i czego żałuję.

Ty znasz moje ograniczenia, błędy i mój grzech.

Znasz moje zranienia i kompleksy mojego życia.

Dziś, Ojcze, proszę Cię przez miłość, jaką obdarzasz Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, abyś wylał Ducha Świętego na mnie po to, aby ciepło Twojej uzdrawiającej miłości przeniknęło w najgłębsze tajniki mojego serca.

Ty, który uzdrawiasz złamane serca i przewiązujesz ich rany, uzdrów tutaj i teraz moją duszę, mój umysł, moją pamięć i całe moje wnętrze.

Wejdz we mnie, Panie Jezu,

podobnie jak wszedłeś do domu, w którym przebywali Twoi załęknieni uczniowie.

Ty stałeś pośród nich, mówiąc: "Pokój wam!" Wejdz do mego serca i daj mi Twój pokój.

Napełnij mnie Twoją miłością.

Wiemy, że miłość usuwa wszelki lęk.

Przejdź przez moje życie i uzdrów moje serce. Wiemy, Panie Jezu, że czynisz to zawsze, i lęk Ciebie o to prosimy. Proszę Cię więc razem z Maryją, moją Matką,

która była obecna na weselu w Kanie, gdy zabrakło wina
a Ty odpowiedziałeś na jej pragnienie, przekształcając wodę w wino.
Przemień moje serce i daj mi serce szlachetne, serce wrażliwe i czule.
Daj mi serce nowe. Spraw, aby wytrysnęły we mnie owoce Twojej obecności
Daj mi owoc Twojego Ducha, którym jest miłość, radość, pokój.

Pieśń na błogosławieństwo

Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

WYCHOWAWCA

„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany” (Łk 2,51). Owo „poddanie się” okazywał Jezusa nie tylko wobec Maryi, ale wobec Józefa. Posłuszeństwo Jezusa pozwalało Józefowi spełniać naprawdę rolę ojca, która mu przypadła w udziale, oraz misję wychowawcy.

Tytuł wychowawcy stał się dla Józefa największym zaszczytem i najszlachetniejszym zadaniem. Dla każdego ojca rodziny jest zaszczytem być wychowawcą, powierzone mu młode istoty przygotowywać do ich przeznaczenia. Nic bardziej wzniosłego od udziału w formowaniu umysłu, serca i charakteru. To ze strony Boga najwyższy dowód zaufania jaki mógł okazać człowiekowi.

Dla Józefa ten dowód zaufania był jeszcze większy, ponieważ zostało mu powierzone, łącznie z Maryją, wychowanie Syna Bożego. Dusza, na którą miał wywierać wpływ, była duszą Słowa Wcielonego; serce, które miał przygotować dla jego wzniosłej misji, było sercem Zbawiciela ludzkości.

Zawsze będzie nas zadziwiać, że Bóg chciał się nauczyć czegoś od ludzi. Tajemnica Wcielenia zawiera tę zdumiewającą prawdę, że Osoba Boska zechciała przyjąć naturę ludzką i zwykłą ludzką egzystencję. Ażeby wcielić się całkowicie, Słowo stało się dzieckiem i przyjęło sytuację dziecka, które formuje się stopniowo, poddane wpływom środowiska, przede wszystkim rodzinnego i otrzymuje wychowanie od swoich rodziców.

Józef był wychowawcą nie z pozoru tylko, lecz z pewnością rzetelnie wywiązywał się ze swej bardzo realnej i bardzo doniosłej misji. Jezus zaś nie tylko pozornie dawał się wychowywać; Józef rzeczywiście przyczynił się do rozwoju Jego osobowości.

Oczywiście i Maryja uczestniczyła w dziele wychowania. Miała jeszcze więcej wpływu na duszę Dziecka i wpływ ten był głębszy. Miała przecież duszę niezmiernie bogatą, o właściwościach najsubtelniejszych, nieporównywalną wzniosłość uczuć i zadziwiającą siłę promieniowania, dlatego też mogła dobrze spełniać zadanie tak delikatne. Jako przeciwwaga konieczny był jednak wpływ męski, dzięki czemu rola Józefa była nie do zastąpienia. On jednak kładł nacisk na męski charakter wychowania Jezusa.

Niemniej można postawić pytanie: czy Józef tak wiele mógł nauczyć Jezusa? Nie miał żadnych studiów, a jego wiadomości nie przerastały tych, jakie posiadali inni rzemieślnicy w miasteczku. Jego formacja religijna musiała być dosyć prosta. Lecz właśnie na tym przykładzie stwierdzamy z całą pewnością, że istota wychowania zależy więcej od osobowości wychowawcy, niż od posiadania przezeń specjalnych wiadomości. Wychowanie jest przede wszystkim udzielaniem, przekazywaniem zasadniczych postaw duszy.

Tak więc dzięki zaletom swej duchowości, Józef stał się naprawdę wychowawcą Jezusa i w pełni wywiązywał się ze swego powołania. Było, rzecz można, coś w jego duchowości, co wniknęło w duszę Jezusa. I okrzyk mieszkańców Nazaretu: „Czyż nie jest to syn Józefa?” (Łk 4,22), był głębszą prawdą, niż myśleli: Jezusa dał się przeniknąć osobowości Józefa aż do głębi swoich myśli i uczuć.

Rolę wychowawcy sprawował on na pewno z wielką delikatnością. Nawet i w zwykłych okolicznościach wychowanie nie polega na narzucaniu się dziecku, na wyręczaniu dziecka w rozwoju jego osobowości. Niewątpliwie wychowanie powinno stworzyć ramy i środowiska dla tego rozwoju, ale winno zmierzać do tego, aby dziecko stawalo się coraz bardziej sobą według pierwiastków rozwoju, które w sobie nosi. Wychowanie kształtuje dziecko, pozwala mu samodzielnie się rozwijać we właściwym kierunku.

Otóż Jezus więcej niż jakiegokolwiek inne dziecko miał z czego kształtować się i rozwijać. To, co anioł powiedział o cudownym pochodzeniu Dziecka, ukazało Józefowi, że osobowość Jezusa o wiele go przewyższa. W Dziecku tym musiał szanować niezglębiona tajemnicę. Toteż Józef rozumiał, że zadanie wychowawcy polega na dawaniu Jezusowi wszystkiego, czego potrzebował do rozwoju swej tajemniczej osobowości.

Zadanie było ułatwione przez doskonałość wewnętrzną Jezusa, która wykluczała potrzebę jakichkolwiek poprawek. Józef miał tylko popierać i zachęcać do rozwoju istniejącej wartości, bez konieczności usuwania jakiegokolwiek błędu.

Ślusznie przypuszcza się jednak, że zadanie wychowania powierzone Józefowi, choć tak ułatwione, wymagało najwyższej jego doskonałości moralnej. Musiał być przykładem godnym naśladowania dla Tego, który był uosobioną świętością.

W wymianie duchowej, jaka zachodziła pomiędzy Józefem a Jezusem, możemy odgadnąć chyba rys osobowości Józefa, który najgłębiej zaznaczył się w duszy Dziecka. Skora najistotniejsza cecha duszy Chrystusa objawiła się nam w Ewangelii w Jego miłości do Ojca Niebieskiego, mamy prawo przypuszczać, że w tej dziedzinie Józef zarówno jak i Maryja mogli wywrzeć znaczny wpływ na usposobienie Dziecka.

Bez wątpienia Jezus był w sytuacji wyjątkowej względem Ojca i mógł sam znaleźć formę najslusniejszą, która odpowiadał stosunkom Jego z Ojcem. Lecz to, co obserwował u Józefa, było ludzką formą odnoszenia się do Boga, do wyrażania Mu swojej czci, miłości, poddania się Jego woli wśród tysiąca okoliczności życia codziennego.

Józef nie potrzebował uczyć Jezusa miłości Ojca Niebieskiego mógł jednak wprowadzać Go w ludzki sposób zwracania się do Ojca, czczenia Go, odnoszenia się doń w konkretnych formach czci i nabożeństwa. Ponieważ całe życie Józefa polegało na służbie Bogu, to usposobienie podstawowe, które było natchnieniem wszystkich jego czynów, musiało przeniknąć Jezusa i pozwolić Mu tym łatwiej okazywać Ojcu Niebieskiemu swe oddanie i miłość na sposób ludzki i w formach pobożności izraelskiej. Dzięki temu Józef brał udział w kształtowaniu tego, co najcenniejsze w duszy Jezusa: wlotu duszy ludzkiej ku Ojcu Niebieskiemu.

Józef doskonały wychowawca, stawia nam przed oczy godne podziwu piękno zadania wychowawcy. Jego przykład uczy nas, że nie ma ważniejszej roli, niż kierowanie duszy dziecka ku Bogu.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA

Modlitwa

Panie Jezu, który dźwigałeś ciężki krzyż i umarłeś na nim dla naszego zbawienia, pragnę towarzyszyć Ci w tej bolesnej drodze i przeżywać w duchu Tve cierpienia, aby Ci okazać swą miłość i współczucie. Naucz mnie poddania woli Ojca niebieskiego, tak ja Ty byłeś jej poddany.

Stacja I – Wyrok

Jezus przyjmuje wyrok bez protestu i z największą uległością woli Ojca, wiedząc, że niewinną śmiercią uczyni swych wrogów przyjaciółmi.

Stacja II – Krzyż

Jezus bierze krzyż na ramiona z miłości dla wszystkich potrzebujących zbawienia. Jest on ołtarzem, na którym złoży całopalną ofiarę Ojcu niebieskiemu. Ofiarę uwielbienia, prześlania, dziękczynienia i prośby.

Stacja III – Pierwszy upadek

Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi Jezus niesie krzyż: nasze choroby i słabości. To one powaliły Go na ziemię. To nasze grzechy Mu ciążyą...

Stacja IV – Matka

Tylko serce Jezusa mogło ogarnąć ogrom bólu Matki. Tylko dzięki łasce Bożej i doskonałemu posłuszeństwu woli Boga mogła mężnie znieść katusze i wytrwać do końca na drodze krzyżowej.

Stacja V – Szymon z Cyreny

Jezus spojrzal z dobrocią na Szymona i to wystarczyło, aby wszystkie uprzedzenia, niechęć i wstręt do przymusowego obowiązku zniknęły, a pojawiła się życzliwość i miłość.

Stacja VI – Weronika

Jezus za mężne serce Weroniki, za bezcenną przysługę, jaką Mu wyświadczyła podczas bolesnej drogi, odwdzieczył się jej swoim wizerunkiem na jej chuście, a w sercu wyryl niezatarte znamię dziecięstwa Bożego.

Stacja VII – Drugi upadek

Zaslepiiony i chciwy tłum nie myślał o miłosierdziu wobec skazańca. Towarzyszył Jezusowi „wiernie”, by zobaczyć Go jak najszybciej rozpiętego na drzewie krzyża.

Stacja VIII – Niewiasty

Jezus z własnej woli idzie na ukrzyżowanie, by zniszczyć królestwo grzechu, śmierci i szatana. Placzymy więc nad sobą, byśmy rozpoznali czas łaski, czas nawiedzenia.

Stacja IX – Trzeci upadek

Jezus daje z siebie wszystko, by ratować dusze. Jego miłosierdzie chce ogarnąć wszystkich ludzi, nawet tych najbardziej zatwardziałyh grzeszników, by wyjednać im łaskę nawrócenia.

Stacja X – Obnażenie

Dano Jezusowi do picia wino zmieszane z mirrą, ale Jezus ani na moment nie chciał zmniejszyć bólu. Pragnął złożyć ofiarę z całą świadomością i przebłagać Ojca niebieskiego za grzechy zmysłowości.

Stacja XII – Ukrzyżowanie

Aby wczuć się w cierpienia Jezusa, trzeba by samemu przeżyć ukrzyżowanie. Jest to męka nie do opisania. A Jezus w czasie tego wielkiego cierpienia wybacza oprawcom i przekazuje swe ostatnie słowa z krzyża.

Stacja XII – Śmierć

Jezus umiera z modlitwą na ustach poddany do końca woli Ojca. Oddaje życie z własnej woli, posłuszny aż do śmierci. Nie oszczędził dla siebie nawet ostatnie kropli krwi, która wypłynęła z przebitego boku.

Stacja XIII – Zdjęcie z krzyża

Jezusowi i Jego Matce przyszła z pomocą garstka uczniów i niewiast. To oni głęboko wczuli się w bolejące serce Maryi. Bóg za każdy gest miłości wynagradza tym, którzy schodzą w przepaść męki i tajemnicę Odkupienia.

Stacja XIV – Grób

Józef, Nikodem i umiłowany Uczeń zanieśli ciało Jezusa w kierunku grobu. Za nimi szła Matka Jezusa i grupa niewiast. Bolesny pochód. Złożyli ciało do nowego grobu, zasunęli kamień u wejścia do grobu i odeszli. A Ty, Panie, przez śmierć zmartwychwstawałeś, by do końca wypełnić wolę Ojca.

Październik

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym Sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

SPOTKANIE Z MARYJĄ

Jedno spotkanie zdecydowało o przeznaczeniu Józefa. Pewnego dnia jego spojrzenie skrzyżowało się ze spojrzeniem Maryi.

Pozornie było to spotkanie podobne do wielu innych, kiedy młody człowiek poznaje młodą dziewczynę, która mu się podoba i zostanie jego żoną. Józef doznał tajemnego olśnienia, był zachwycony, oczarowany. Szczęśliwa przyszłość zdawała się przed nim otwierać.

W rzeczywistości było to spotkanie, jakiego nigdy dotąd nie było na ziemi. Było jedyne w swojej świeżości wiosennej, rozkwitającej miłością. Józefa poruszyła nieporównana piękność, piękność duszy, która była samą czystością i doskonałością bez skazy.

„Raduj się pełną łaski”, powie wkrótce anioł Gabriel. Kontemplując piękność Dziewicy, rozpoznał w Niej anioł cudowne wylanie łaski Bożej. Józef nie mógł widzieć tej łaski, nie mając duchowego spojrzenia anioła; jednakże przeczuwał ją, choć niezbyt wyraźnie, i był pod jej szczególnym urokiem. Rozpoznał w Maryi duszę nieprzeciętną, o nieporównanej doskonałości.

Wielu młodych ludzi przechodziło obok tej młodej dziewczyny i nie zatrzymało się, nie widząc w Niej nic szczególnego. Pełna prostoty piękność fizyczna Maryi nie była aż tak żywa, by przyciągać spojrzenia. Tajemniczy ogród wymykał się światu zmysłów. Spojrzenie chciwe piękności zewnętrznej ześlizgiwało się po tej twarzy, nie mogąc jej przeniknąć. Aby złączyć się z duszą Dziewicy, trzeba było spojrzenia głębokiego, wolnego od wrażliwości zmysłowej.

Dzięki głębokości swej duszy, Józef mógł spotkać i odkryć Maryję.

Ta głębia spojrzenia Józefa nie była właściwością naturalną tylko: był darem nadprzyrodzonym. Od dawna Duch Święty przygotowywał to spotkanie. Udzielał Józefowi nie tylko szczególnej siły, by mógł prowadzić życie wyższe, nie kierując się skłonnościami i żądaniami instynktu, lecz ponadto już naprzód zharmonizował jego duszę z duszą Maryi. Zapewne Józef był daleki od posiadania doskonałości, jaką jaśniała Maryja. Mimo to wyższa łaska oczyszczała i uwznioślała jego spojrzenie, aby mógł ogarnąć ukrytą wspaniałość. Serce zaś jego było szczególnie kształtowane przez Ducha miłości, aby mogło się zharmonizować z niepokalanym Sercem, które miało mu się ofiarować.

Dzięki tej uprzednio przygotowanej harmonii spotkanie sięgnęło dna obu dusz. Później, w ciągu wieków, ci, którzy spotykają Maryję i zadziwiają się Jej pięknnością, uczynią to pod działaniem tego samego światła Ducha Świętego, które oświeciło i oczyściło spojrzenie Józefa. Najświętszą Dziewicę może odkryć tylko dusza skierowana ku Niej w sposób nadprzyrodzony.

W tym pierwszym spotkaniu Duch Święty złożył w Maryi coś, czego Józef nie mógł od razu rozpoznać. Bez wątpienia młody człowiek odniósł wrażenie, że odkrył w Maryi coś boskiego. Odczuł, że jeszcze nigdy tak bardzo nie zbliżył się do Boga. Nie mógł jednak wiedzieć, do jakiego stopnia oblicze Boga było tym, co go pociągało poprzez rysy Maryi; nie mógł wówczas w pełni uświadomić sobie wszystkiego, czego kosztował i co nieświadomie ocenił w tym spotkaniu.

W wiele lat później, żyjąc w towarzystwie Maryi i Jezusa i sprawdzając, jak głębokie jest ich wzajemne podobieństwo, słusznie będzie przypuszczał, że ulegając urokowi Maryi, w rzeczywistości został oczarowany przez samego Jezusa. Najświętsza Dziewica nosiła w sobie obraz Chrystusa. spotkawszy ją, Józef, pierwszy z ludzi, spotkał samego Chrystusa.

Podobnie jak w swoim życiu publicznym Zbawiciel pociągnie tych, których spotka, a nawet ich oczaruje, tak i teraz tajemniczo pociągał Józefa i poprzez czyste oblicze Maryi zdobywał jego duszę.

Tak więc doświadczył Józef tego, czego wielu po nim doświadczy: poddając się urokowi Maryi, uległ zabiegom Bożej miłości, jak Ona nosiła w sobie. Przyłgnął do oblicza Jezusowego, które zaczynało się rysować w obliczu Jego Matki. W Najświętszej Dziewicy szukał i bezwiednie znajdował mającego przyjść Zbawiciela.

W chwili, gdy ujrzał w Maryi kobietę idealną, podjął Józef skierowane do siebie wezwanie. Piękność duchowa Maryi zachwyciła go do tego stopnia, że chciał zachować jej świętą obecność. Odtąd miał tylko jedno pragnienie: żyć w ścisłej łączności z tą jedyną na świecie duszą.

Gdyby można porównać to spotkanie ze spotkaniem pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety przed grzechem, który pogрузił ludzkość w ciemnościach i zaciążył na innych spotkaniach, zauważy się od razu, że nowa Ewa w odróżnieniu od dawnej, pociągała mężczyznę ku górze. Pierwsza Ewa użyła swego wpływu na Adama, aby pociągnąć go do pójścia za skłonnością swej słabej natury; Maryja od pierwszej chwili spotkania spowoduje, że Józef wznosić się będzie ponad siebie samego.

Patrząc na Nią, Józef czuł się lepszy. Ulegał promieniowaniu doskonałości, świętości tej duszy. Budziły się w nim najszlachetniejsze dążenia.

Szczególnie zaś rozumiał, że chcąc żyć w towarzystwie Maryi, musi się utrzymać w największej czystości. Józef uważał, że ich związek, by osiągnąć najwznioślejszy poziom, powinien się opierać na czystości dziewiczej. Można też mniemać, że spotkanie z Maryją doprowadziło Józefa do powzięcia decyzji dziewictwa. Zapewne, był on przez łaskę nastawiony w tym kierunku; czy nie możemy jednak przypuszczać, że w konkretnej postaci Maryi dostrzegł on całą piękność życia dziewiczego, doznał w nim upodobania i smaku?

To nie była jedynie sprawa szacunku, szacunku dla pragnienia i woli Maryi. Józef miał świadomość, że prawdziwie może zjednoczyć swoje życie z życiem Maryi tylko wtedy, gdy będzie jak Ona dziewiczy. To miał być ich wspólny ideał.

Józef był pierwszym z tych, w których Maryja wzbudziła pociąg do tego ideału. W Maryi dziewictwo nie było prostą obroną samej siebie ani po prostu surowym wyrzeczeniem się skłonności zmysłowych; był to płomień największej miłości, która chciała być bardziej duchową, aby stać się tym czystsza miłością. Była to także miłość pełna świeżości, nie znająca niepokojów namiętności. Dostrzegłszy ten płomień w spojrzeniu Maryi, Józef zapragnął żyć nim także i rozumiał całą delikatną przejrzystość, jaka powinna towarzyszyć zachowaniu czystości,

jaka powinna towarzyszyć zachowaniu tej czystości dziewiczej. Po nim wielu innych ludzi będzie mogło zaświadczyć, że wpływ Najświętszej Dziewicy okazał się decydujący w ich dążeniu do tego ideału i że Ona podniosła ich dusze ku tej szlachetnej miłości.

W ten sposób okazało się wyraźnie, że w centrum tego spotkania znajdował się Bóg. To Bóg zetknął ich ze sobą. Maryja żyła tylko dla Boga i chciała zachować dziewictwo, aby z Nim ściślej się zjednoczyć. Nie można bowiem wejść w zażyłość z Nią inaczej, jak tylko wchodząc w zażyłość z Bogiem. Całą swą istotą wzbudzała Ona upodobanie do dziewictwa poświęconego Bogu. Józef został więc porwany przez podwójne dążenie: wznieść się ku Bogu, wkroczyć na drogę dziewictwa.

Kiedy po tym spotkaniu jego spojrzenie spoczęło znowu na rzeczach ziemskich, ukazały się jego oczom tak małe. Dusza Maryi była tak wielka! To odkrycie rozjaśniło życie Józefa; Maryja już udzieliła mu wielkości i czystości swej miłości.

Jean Galot SJ

Józefie z Nazaretu

Sprawiedliwy i święty w wierze Abrahama

Nosiłeś na swoich rękach Oblubieńca Przymierza

Milczący ojciec na obraz Ojca, który jest w Niebie

Ziemiem chlebem żywiłeś Tego, który jest Chlebem Niebieskim

Józefie, który opiekowałeś się Niepokalaną Dziewicą

Dzisiaj chroń nasz niepokalany Kościół

Wstaw się za twój lud Izraela

Pozostań opiekunem naszych wspólnot i ich pasterzy

Ty, który byłeś pasterzem Baranka.

Modlitwa s. Magdaleny Jung
ze Wspólnoty Błogosławieństw

Listopad

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litanie do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litanie do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrznia na Uroczystość Świętej Rodziny)

Litania pokory

Jam cichy i pokornego serca – wysłuchaj mnie Panie;
Od pragnienia by być szanowanym – wybaw mnie Panie;
Od pragnienia by być kochanym – wybaw mnie Panie;
Od pragnienia by być chwalonym – wybaw mnie Panie;

Od pragnienia by obdarzono mnie czcią i zaszczytami – wybaw mnie Panie;
Od pragnienia by być więcej lubianym od innych – wybaw mnie Panie;
Od pragnienia by zwracano się do mnie po radę – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być upokorzonym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być lekceważonym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być odrzuconym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być oszkalowanym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być zapomnianym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być wyśmianym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być obrażanym – wybaw mnie Panie;
Od obawy by nie być podejrzanym – wybaw mnie Panie;
Aby inni byli bardziej kochani ode mnie – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni byli bardziej szanowani ode mnie – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni mogli wzrastać w opinii świata, a ja mógł się umniejszać – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni mogli być wybierani, a ja pozostawał na uboczu – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni mogli być chwaleni, a o mnie się nie troszczono – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni mogli być bardziej lubiani ode mnie we wszystkim – daj mi łaskę pragnienia tego Panie;
Aby inni mogli być świętsi ode mnie, bylebym ja, na ile mogę stać się świętym – daj mi łaskę pragnienia tego Panie.
Amen.

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

MAŻ MILCZENIA

Zachowując milczenie o Józefie, a wspominając o nim ściśle tylko tyle, ile to było konieczne w opowieści o narodzeniu i latach dziecięcych Jezusa, Ewangelia dostosowała się niejako do cechy dominującej w jego osobowości: Józef był mężem milczenia.

Znamienny jest fakt, że nie znamy żadnego słowa przezeń wypowiedzianego. Co do Maryi, zebraliśmy kilka Jej słów, krótkich, lecz pełnych treści. Natomiast Ewangelia nie ukazuje nam nigdy Józefa otwierającego usta. To zaś, co nam o nim mówi, pozwala domyślać się, że Józef po prostu usuwał się w milczeniu.

Właśnie w milczeniu znosił ból, jaki mu sprawiało stwierdzenie, że Maryja oczekuje Dziecka. Nie należał do ludzi, którzy cierpiąc, natychmiast starają się pozbyć ciężaru, opowiadając o swoim bólu komuś drugiemu. Umiał cierpieć nie mówiąc słowa, nie okazując niczego na zewnątrz.

W kłopotcie, w jakim się znalazł, gdy trzeba było podjąć decyzję, dyskutował tylko ze samym sobą. Nie chciał odsłonić nikomu powodu swej wewnętrznej udręki, jego zaś milczenie chroniło opinię Najświętszej Dziewicy.

W milczeniu pełnym wiary i uległości przyjął objawienie o cudownym poczęciu Jezusa i wezwanie, by został Jego ojcem. Nie odpowiedział nic aniołowi, od którego otrzymał tak zdumiewające posłannictwo, a raczej jego odpowiedź polegała na natychmiastowym wypełnieniu tego, czego żądał od niego posłaniec Boży. Można by powiedzieć, że Józef uważał słowa za niepotrzebne. Wyraża on swoje uczucie w sposób bardziej wymowny — uczuciami.

Milcząc także, jest obecny podczas wielkiego wydarzenia w Betlejem. Gdy narodził się Jan Chrzciciel, widzimy jego ojca Zachariasza, jak śpiewa hymn wdzięczności, błogosławiąc i chwalać Boga za łaskę, której udzielił całemu narodowi. Lecz Duch Święty, który natchnął Zachariasza do wygłoszenia tego kantyku, nie włożył żadnych słów w usta Józefa podczas narodzin Jezusa. Józef przyjął Dziecię w milczeniu pełnej zachwyty kontemplacji. Jego radość i wdzięczność były ukryte w głębi jego duszy, co nie przeszkadzało im wznosić się ku Bogu w cichym holdzie. Ten bezsłowny kantyk Józefa nie był przez to mniej miły Panu.

Zresztą, czyż nie wypadło przyjąć w milczeniu Tego, który sam był Słowem Bożym? Słowo stające się ciałem, Słowo zstępujące na nasz świat — czyż nie domaga się dusz milczących, by mogło być usłyszane? Postawa Józefa znalazła się w szczególnej harmonii z tajemnicą Wcielenia.

Podkreślmy, że to milczenie nie było pozbawione uczucia. Józef wraz z Maryją podziwiają opowiadanie pasterzy, których anioł skierował do żłóbka. Lecz cuda, których był świadkiem, pobudzały go bardziej jeszcze do milczenia; silne wzruszenie mocniej ogarnia osobę milczącą. Milczenie stało się dla Józefa sposobem najwyższego podziwu dla Bożych tajemnic.

Milczenie, w jakim towarzysząc Maryi ofiarował Dziecię Jezus w świątyni, było nie tylko milczeniem adoracji. Było ono obciążone bólem, który zawierało prorocstwo Symeona. Oslupiały wobec perspektywy ofiary, która nagle odsłoniła się przed jego oczyma, Józef nie skierował do starca żadnego słowa. Pozwolił, by ta przepowiednia wniknęła weń i rozbrzmiewała mu w duszy podczas ofiarnego gestu, którego miał dopełnić. Pragnął razem z Dzieckiem ofiarować budzące grozę słowa, które dopiero co usłyszał.

Kiedy później odnajdzie Jezusa w świątyni, w milczeniu przechodzi od trwogi do radości. Pozwala Maryi wyrazić wzruszenie ich obojga. Zapewne mógłby jako głowa rodziny, przemówić do Dziecka i zażądać od Niego wytłumaczenie takiego zachowania, lecz wolał się usunąć; właśnie dlatego mówi tylko Maryja.

Gdy chcemy przedstawić sobie Józefa w życiu codziennym w Nazarecie, możemy go sobie wyobrazić tylko podobnie milczącego. Zapewne umiał wypowiadać w rozmowie swe zdania i wyrażać, to co myślał. Lecz mówi mało. Zgadza się w tym z Maryją i Jezusem. Najświętsza Dziewica nie wypowiadała słów niepotrzebnych, zbędnych, a te, które nam przekazały Ewangelie, są zwięzłe, bogate w treść. Z kolei Jezus w swoich wystąpieniach publicznych używał tylko słów pełnych znaczenia, natomiast w okolicznościach takich, jak np. podczas Jego procesu, okazał, że umie zachować heroiczne milczenie.

Józef, mąż milczenia, stanowi żywą naukę dla naszej epoki i naszego świata. Bez wątpienia milczenie ma wartość niezależnie od epoki. Lecz nasz odznacza się nadmiarem hałasu i słów, spowodowanym rozwojem i rozpowszechnieniem technicznych środków przekazu. Dzięki tej technice słowo ludzkie rozpowszechnia się o wiele łatwiej, a ludzie zwracają się coraz częściej do innych sobie podobnych. Ten postęp przynosi wiele korzyści, jednakże grozi niebezpieczeństwem obniżenia poziomu życia wewnętrznego. Niektórzy ludzie są narażeni na zagubienie się w powierzchownych przyjemnościach, których dostarczają rozumowi i zmysłom wynalazki nowoczesnego świata.

Józef przypomina, że Chrystusa i Jego tajemnice można przyjąć tylko w milczeniu. Właśnie to milczenie pozwoliło mu wraz z Maryją „zachować w swym sercu” i „rozważać” tajemnice, których był świadkiem. Gdyby rozpraszał uwagę na próżne słowa, nie mógłby utrzymać spojrzenia kontemplacyjnego na Jezusie.

Są ludzie, którzy boją się milczenia, ponieważ boją się znaleźć sam na sam ze sobą. Józef kochał milczenie, gdyż pragnął pozostać w obliczu Boga. Nie bał się nudy samotności, ponieważ każda chwila samotności była wypełniona żywą obecnością Bożą.

Pokazuje on, że dla utrzymania się w milczeniu nie jest rzeczą konieczną zamykać się w klasztorze. Józef w głębi swej duszy nosił swą własną klauzurę. Wzywa on każdego chrześcijanina, by czynił to samo, by usiłował zachować w sobie przybytek milczenia. Im bardziej burzliwe czy obfite w wydarzenia jest życie, tym więcej potrzebuje ono spokojnego schronienia, gdzie dusz znajduje się w prawdziwym swoim przeznaczeniu — w obecności Pana. Józef, który żył tak intensywnie w obecności Jezusa, chce nas pociągnąć do tego, byśmy poprzez milczenie zasmakowali w towarzystwie Mistrza, który zechciał w nas zamieszkać. To On ma mówić. Zbyt często narażamy się na zagłuszanie Jego głosu, na niezdolność do usłyszenia Go. Józef miał świadomość obowiązku nauczania się wszystkiego i on nam pomaga zachować milczenie otwarte i uległe wobec Wcielonego Słowa Bożego.

Spoglądając na niego, możemy łatwiej dojść do przekonania, że życie natłoczone zdarzeniami nie jest życiem bogatym. Milczenie, które porządkuje życie, przyczynia się do wewnętrznego wzbogacenia. Adoracja,

podziw, miłość, cierpienie, radość stawały się głębsze w duszy Józefa dzięki zawartości, jaką im nadawało jego milczenie. Nie pomniejszając żywotności, milczenie podsycalo jego zapal do życia duchowego.

Świat powinien dostrzec w osobie Józefa, że milczenie jest oznaką wyższej żywotności, żywotności innego rodzaju. Jako tak malomówny człowiek, mógł on z o wiele większą przenikliwością rozważać; odczuwał i kontemplował swobodniejszym umysłem, słuchał bez niepokoju Tego, który mówi, i otrzymał od Niego mądrość nadprzyrodzoną. Józef kochał w sposób mocniejszy, trwalszy, gdyż milczeniem bardziej niż słowo może być wyrazem miłości, która się oddaje, holdem tego, co z istoty swej jest niewyraźalne, czego nie można przekazać w słowach. Józef może nauczyć ludzi, jak milczeć po to, aby więcej kochać.

Jean Galot SJ

DROGA KRZYŻOWA

modlitwa do Boga Ojca

Modlitwa

Ojcie nasz, któryś jest w niebie...

Jezus na śmierć skazany

... Ja nie znajduję w Nim żadnej winy...

Ojcie nasz, pomóż zło dobrem zwyciężać.

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kto chce iść za Mną... niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje...

Ojcie nasz, przez pokorne przyjęcie krzyża przez Syna Bożego wyzwól mnie z egoizmu i wprowadź na drogę pokuty.

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu...

Ojcie nasz, daj mi łaskę cichości, by była mym chlebem powszednim.

Jezus spotyka swoją Matkę

A Twoją duszę miecz przeniknie...

Matko nasza, naucz mnie dostrzegać w męce Jezusa ogrom troski o nasze zbawienie.

Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny..., aby niósł krzyż Jego...

Ojcze nasz, wspomnij na mnie gdy nie rozumiem sensu cierpienia.

Weronika ociera twarz Jezusowi

Odwagi! Nie bójcie się! Ja Jestem...

Ojcze nasz, proszę bym był tam, gdzie mnie potrzebujesz, tam gdzie potrzebuje mnie Twój Syn cierpiący w drugim człowieku.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień...

Ojcze nasz, naucz mnie patrzeć sercem, bo tylko ten dobrze widzi, kto kocha.

Jezus pociesza płaczące niewiasty

Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad waszymi dziećmi...

Ojcze nasz, tak mi żal Jezusa, tak mi żal..., bo moje grzechy Go ranią. Zapłacę nad sobą.

Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem

Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony...

Ojcze nasz, spraw, aby każda bolesna droga życia ludzkiego miał kres w Twoim Domu, gdzie mieszkań jest wiele.

Jezus z szat obnażony

Każdy, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być Moim uczniem..

Ojcze nasz, naucz mnie rezygnować z dóbr doczesnych, a wybierać dobra nieprzemijające, wieczne.

Jezus do krzyża przybity

Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, ukrzyżowali Go...

Ojcze nasz, proszę, bym umiał pomóc Jezusowi w dźwiganiu krzyża świata, który tak boleśnie wciska się w Jego Ciało — Kościół święty.

Jezus na krzyżu umiera

Wykonało się...

Ojcze nasz, pragnę w godzinę śmierci mojej wołać: „Boże weź w swoje dłonie tę małą iskierkę życia i uratuj ją od zgaśnięcia na wieki”.

Jezus zdjęty z krzyża i oddany swej Matce

O my mężczyśy, którzy idziecie drogą obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja...

Matko nasza, wyproś mi głęboką odmianę serca; pragnę z Tobą trwać aż do śmierci w wierze, nadziei i miłości.

Jezus złożony do grobu

Syn Człowieczy będzie wydany... na ubiczowanie i ukrzyżowanie, a trzeciego dnia zmartwychwstanie...

Ojcze nasz, zbaw mnie. Amen.

Grudzień

Schemat nabożeństwa pokutnego przed wystawionym Najświętszym Sakramentem

1. Pieśń na wejście – zgodnie z tematem podjętym w formacji rocznej
2. Pieśń na wystawienie
3. Wprowadzenie celebransa – powinno mieć charakter ekspiacyjny
4. Część zmienna (modlitwa wprowadzająca, litania do Matki Boskiej Saletyńskiej – wersja I lub II, litania do św. Rodziny wersja I lub II, modlitwy do św. Józefa, pieśni do św. Rodziny jako uzupełnienie części modlitewnej, inne modlitwy np. o uzdrowienie fizyczne i wewnętrzne, kontemplacja o św. Józefie przeplatana stosownymi pieśniami – p. materiały do osobistego rozważania) Wszystkie modlitwy i rozważania, pomocne w ułożeniu nabożeństwa, możemy odnaleźć w modlitewniku zakonnym oraz aneksie *umieszczonym na końcu tego zeszytu*
5. Jedna z form aktu pokutnego jako przeproszenie za grzechy z ostatniego miesiąca
6. Pieśń pokutna
7. Pod Twoją obronę
8. Pieśń na błogosławieństwo
9. Pieśń na zakończenie – dobrze byłoby śpiewać zawsze Inwokację do św. Rodziny (nowa wersja melodii + hymn o Św. Rodzinie z Jutrzni na Uroczystość Świętej Rodziny)

Propozycje do homilii oraz konferencji ascetycznej

SŁUGA

Józef pojmował swój autorytet głowy rodziny jako służbę, pragnął bowiem z całej duszy nie panować nad innymi, ale im służyć.

Stary Testament na wielu miejscach wysławia sługi Boga. W księdze Izajasza nie tylko naród izraelski nazwany został przez Boga Jego sługą, lecz nawet Mesjasz zapowiadany jest pod imieniem sługi Bożego (por. Iz

40–50). Podobnie więc i Józef upatrywał swój ideał w tym, by być sługą. Pragnął zawsze służyć Bogu samemu zarówno wprost, przez ciągłą adorację i ofiarę całego życia, jak również przez poświęcenie się dla bliźnich.

Duch Święty, który w sposób szczególny przygotował Józefa do roli, jaką miał pełnić w Rodzinie nazaretańskiej, upodabniał już naprzód jego duszę do duszy Maryi i Jezusa, wpajając mu głęboko ideał służby i upodobanie w postawie sługi. Była to postawa, którą odznaczali się zarówno Matka Najświętsza, jak i Zbawiciel.

Józef musiał stać się sługą, by być Oblubieńcem Tej, która w chwili zwiastowania powie o sobie: „Oto ja służebnica Pańska”. Taki sposób przyjęcia godności Matki Mesjasza wypływał z Jej stosunku wobec Boga, stosunku, który odznaczał się tym, że Maryja pragnęła pozostać wobec Niego służebnicą. Czyniła to nie w duchu bojaźni, lecz miłości, chcąc w pełni przyjąć każde upodobanie Boże. Zaraz po zwiastowaniu daje dowód służby Bogu, wyrażającej się w usłudzywaniu bliźnim. Spieszy bowiem do swej krewnej Elżbiety, by jej dopomóc jako służebnica w zajęciach domowych.

Czyż Józef, tak we wszystkim jednomyślny z Maryją, mógł nie podzielać z Nią takiego pojmowania służby Bożej? Możemy się domyslać, że Maryja pragnęła, jak to było w zwyczaju u Izraelitów, być służebnicą swojego Oblubieńca. Lecz aby ich jedność była doskonała, trzeba było, aby oboje pragnęli służyć Bogu, wypełniając pokornie i doskonale wolę Bożą czy proste życzenia Boże. Właśnie to wspólne pragnienie najściślej łączyło ich ze sobą. Ponadto ich jedność pogłębiało jeszcze to, że Józef, nie przestając być głową rodziny, chciał być jednocześnie na swój sposób sługą swej Oblubienicy. Był zawsze gotów Jej pomóc z całym poświęceniem i delikatnością.

Wzrastając, Jezus postępował nie inaczej. On także miał stać się sługą, i to sługą *par excellence*. Podczas swego życia publicznego powie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć” (Mt 20,28; Mk 10,45), a także: „Ja jestem pośród was jako ten, kto służy” (Łk 22,27). Nawet swą ofiarę odkupicielską zapowie jako akt najdoskonalszej służby (Mt 20,28; Mk 10,45). Poprzedziła zaś tę ofiarę symboliczną sceną umywania nóg, wyrażając w tym służebnym geście pokorę, która zawiedzie Go na mękę krzyżową.

Ponieważ Jezus miał być wychowany przez swych rodziców, trzeba było, aby w postępowaniu Józefa miał przed oczyma wzór tego zasadniczego usposobienia sługi. Pod tym względem Józef miał być przykładem szczególnie doskonałym, godnym naśladowania. Przygotował on Jezusa do Jego misji. Lecz czynił to zupełnie prosto, będąc w rodzinie tym, który służy.

Postawa sługi wprowadziła więc Józefa w tajemnicę Odkupienia. Towarzyszyła ona w Rodzinie nazaretańskiej uprzywilejowane środowisko, w którym formowało się usposobienie duszy, z jakim Zbawiciel miał podjąć ofiarę krzyża.

Józef nie mógł być świadomy tego, ku czemu zdążyła jego postawa sługi. Przyswoił ją sobie, ponieważ widział w niej wypełnienie woli Bożej. W chwili, gdy anioł polecał mu przyjąć Maryję jako małżonkę, nie

wypowiedział się wprawdzie równie wyraźnie, jak to uczyniła Matka Najświętsza, że pragnie być sługą Boga. Jednakże wewnętrznie przyjął tę samą postawę, którą wyraziła Maryja słowami: „Oto ja służebnica Pańska”. Orędzie anioła, odkrywając przed nim nagłe wielkość Dziecka i godność Matki, skłoniło go do poświęcenia się Im na służbę, w intencji służenia samemu Bogu. Tak więc jako sługa założył Józef rodzinę i jako sługa także był tej rodziny głową.

Słowo „sługa” nasuwać może myśl o działaniu pod wpływem bojaźni skłaniającej do uległości. Jednakże już w Starym Testamencie pojęcie slugi było używane w kontekście miłości. W księdze proroka Izajasza, która jest księgą pocieszenia dla Izraela, Żydzi noszą znamienne nazwę sług Boga, ponieważ Bóg upodobał ich sobie i wybrał z miłości (Iz 43,10). Także i Mesjasz nazwany jest sługą Bożym, którego wybrał Jahwe i w którym sobie upodobał (Iz 42,1). Człowiek więc staje się sługą Bożym wskutek wezwania płynącego z miłości Bożej. Stąd i sama służba może być tylko odpowiedzią na miłość, a więc również miłością.

Józef wybrany na sługę przez szczególną miłość Bożą, pragnął umiłować Boga aż do końca. Bóg mógł powiedzieć o nim: „Oto Mój sługa, którego wybrałem sobie”. Mimo jednak tego wybrania i upodobania Bożego, jakich był przedmiotem, Józef nie unosił się pychą, przeciwnie, pragnął uniznąć się jedynie. Chcąc okazać większą wdzięczność i miłość, pragnął stać się najmniejszym.

Tak przedstawia się najgłębszy sekret postawy slugi. Ten, kto miłuje, nie pragnie przewagi nad ukochaną osobą. Cieszy się, gdy może sam siebie umniejszać, aby tylko ją wywyższyć. Szczęśliwy jest, gdy może nikać w cieniu, ponieważ myśli tylko o niej i pragnie jej dobra więcej, niż swego własnego. Woli zapomnieć o sobie, a spełniać pragnienia osoby kochanej.

Wobec Pana, który jest tak wielki, podobna postawa jest tym bardziej słuszna. Józef zrozumiał, że to prawdziwy zaszczyt być sługą Bożym. Bóg mógłby się obejść bez usług swych stworzeń; skoro ich żąda, jest to objaw Jego dobroci. Józef zapragnął zwrócić Bogu choć trochę tej miłości i służył Bogu całym sercem. Starał się być czujnym na najmniejsze życzenie Boże, by je spełniać natychmiast.

Jako sługa Boży, okazywał doskonałą uległość. W jego pojęciu byłoby kłamstwem poświęcić się najpierw służbie Bożej, a potem stawiać opór woli Boga, skoro tylko zsyłała doświadczenia lub wymagała czynów uciążliwych. Idealem Józefa było podobanie się Panu. Dlatego nie skarżył się na to, że w życiu Jego zdarzały się chwile ciężkie i trudne. Przyjmował ze szczerą radością wszystko, co Bóg chciał wprowadzić w życie swego slugi. Ofiarował się ciągle Bogu z całkowitą uległością wobec Jego upodobań.

Postawa slugi przyjęta z miłości nie mogła zacieśnić duszy Józefa, nie mogła jej stłumić ani też zasklepić w sobie. Przeciwnie, dusza jego rozszerzała się w gotowości służenia.

Z tej gotowości korzystali wszyscy żyjący w jego otoczeniu. Wobec każdego z bliźnich przyjmował tę samą co wobec Boga postawę służby z miłości. Uległość wobec Boga przejawiała się u Józefa w uległości i

gotowość spełniania pragnień i życzeń ludzi. Jakkolwiek dyskretna, usłużność jego była równie miła i skora do największych poświęceń.

Józef umiał korzystać z radości, jaką daje służenie, i dawał bliźnim kosztować słodczy miłości, z jaką im służył.

Jean Galot SJ

TAJEMNICE CHWALEBNE RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa

Oto jest Ten, który stworzył niebo i ziemię i ukształtował od początku człowieka. On to był zapowiedziany przez Prawo i Proroków, On przyjął ciało z Dziewicy, On został powieszony na drzewie, On w ziemi pogrzebany, On powstał z martwych i wstąpił na wyżyny niebieskie, On zasiada po prawicy Ojca, On ma władzę sądzić i zbawić wszystko, przez Niego Ojciec stworzył to, co jest od początku i aż na wieki.

Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa

On jest Alfą i Omegą, On jest Początkiem i Końcem — początkiem niepojętym i końcem nieuchwytnym — On jest Chrystusem, On jest Królem, On jest wodzem, On jest Panem, On powstał z martwych, On zasiada po prawicy Ojca i jest przez Ojca niesiony. Jemu chwała i moc na wieki wieków.

Zesłanie Ducha Świętego

Ojciec daje wszystko przez Syna z Duchem Świętym. Nie są inne łaski Ojca, inne Syna i inne Ducha Świętego, bo jest tylko jedno zbawienie, jedna moc, jedna wiara, jeden Bóg Ojciec, jeden Pan, Jego Jednorodzony Syn, jeden Duch Święty — Pocieszyciel.

Wniebowzięcie Maryi, Matki Pana

Maryja została wzięta do nieba, ponieważ była Niepokalana, czystego serca, nad którą szatan nie miał nigdy najmniejszej władzy i która oczyszcza wszystko, czego się dotyka.

Ukoronowanie Maryi

Maryja otrzymuje królestwo niebios, tę ziemię mającą stać się dziedzictwem, tę posiadłość bezgranicznej radości, sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju, jako pełnoprawna Królowa – ponieważ była kobietą biedną, ogoloconą z samej siebie i z dóbr ziemi.

Aneks

Litania do Matki Bożej Saletyńskiej

(Forma II)

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Maryjo Saletyńska, Matko Boża, módl się za nami.

Królowo i Matko ludzi

Żywy wzorze miłości

Wzorze uległego posłuszeństwa

Matko, która płaczesz nad złem i niedolą grzeszników

Matko, która z dobrocią nalegasz, byśmy się do Ciebie uciekali

Matko, która nieustannie wstawiasz się za nami

Matko, która upominasz, byśmy święcili dzień święty

Matko, która wypominasz nam bluźnierstwa

Matko, która nakłaniasz do opanowania i wstrzemięźliwości

Matko, która nas zachęcasz do modlitwy rano i wieczorem

Matko, która wzywasz sprawiedliwych do gorętszej pobożności

Matko, która z trwogą przypominasz światu o karze za grzechy

Matko, która obiecujesz nawróconym liczne łaski

Matko, która troszczysz się o nasz chleb powszedni

Matko, która pragniesz, by cały Lud Boży poznał Twoje objawienie

Matko, która nas powołujesz do gorliwego apostołstwa

Matko, która chcesz nas uczynić swoimi pomocnikami

Matko, która nam dajesz źródło wody cudownej

Matko, która leczysz wszystkie choroby

Posłanniczko Bożego Miłosierdzia

Pośredniczko pokuty i zadośćuczynienia

Opiekunko biednych i dzieci

Światło zaślepionych i błądzących

Pocieszycielko chorych i strapionych

Oredowniczko cierpiących

Nadziejo rozpaczających

Matko Kościoła

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami

Książę Matko Boska Saletyńska Pojednawczyni grzeszników

Wierni. Módl się nieustannie za nami, którzy się do Ciebie uiekamy

Módlmy się. Panie Jezu Chryste, Ty w nieskończonym miłosierdziu Swoim zesłałeś na Saletyńską Górę Najdroższą swoją Matkę, aby naklaniała nas do spełnienia chrześcijańskich obowiązków, spraw, abyśmy wzruszeni Jej łzami i posłuszni Jej napomnieniom, zlagodzili przez naszą pokutę na ziemi Twój gniew sprawiedliwy i z Tobą w niebie królowali na wieki. Amen.

Modlitwa zawierzenia się MB Saletyńskiej

Matko Boska Saletyńska, Ty z wielką dobrocią i miłością wzywasz nas do posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi. Pouczasz nas, jak mamy żyć, jak postępować na drodze do osiągnięcia szczęścia wiecznego.

Rozważanie Twojego miłościwego objawienia pobudza nas do gorliwego apostołstwa, do podejmowania wysiłków na rzecz przemiany ludzkich serc i do ocierania Twoich matczynych łez.

Twoje słowa i lzy wzruszają nas i podnoszą do życia wiarą, nadzieją i miłością. Zbyt jednak słabi jesteśmy, aby wytrwale realizować Twoje, o Pani, polecenia.

O Pojednawczyni grzeszników! Wysłuchaj nasze pokorne modlitwy i dopomóż nam zło dobrem zwyciężać. Włącz nas w dzieło jednania ludzi z Bogiem, abyśmy mogli być Twoimi pomocnikami. Pragniemy ukochać Jezusa, Twojego Syna, którego tyle razy wspominasz na Świętej Górze w La Salette i którego krzyż z wizerunkiem ukazujesz na swoich piersiach. Do tej miłości pragniemy włączyć także tych, którzy nie mogą o własnych siłach pójść do Miłosiernego Chrystusa.

Matko Bolesna, Ty nie oszczędzasz cierpień również swoim dzieciom. Dlatego w trudach naszego życia, w chwilach słabości, doświadczeń i smutku, do Ciebie się uciekamy, bo tylko Ty najlepiej nas zrozumiesz i przyjdiesz z pomocą.

O Wychowawczyni naszych serc, prosimy Cię także o nowe i święte powołania kapłańskie i zakonne, aby liczni słudzy Jezusa Chrystusa głosili prawdę Jego Ewangelii całemu Twojemu ludowi. Wielu z nich możesz uczynić apostołami dla głoszenia wielkiej nowiny z góry La Salette, co jest wolą Twojego Syna.

Niech więc, o Matko ukochana, usłyszą Twój głos młode, szlachetne umysły i serca, a w odpowiedzi, niech podejmą ofiarną i zaszczytną służbę, stając się Twoimi misjonarzami i apostołami pojednania. Amen.

Modlitwa do MB Saletyńskiej za Kościół

Matko Boża Saletyńska! Ty tak gorliwie troszczysz się o zbawienie naszych dusz. Pouczasz nas całą treścią swego objawienia. Tak bardzo pragniesz, byśmy szli drogą, którą wskazał nam Twój Syn, Jezus Chrystus. Tą drogą zbawienia prowadzi nas Twój oddany i wierny sługa Ojciec Święty Jan Paweł oraz biskupi i kapłani.

W tej modlitwie, Dziewico Saletyńska, gorąco Cię prosimy, daj tym zastępom sług Twoich, daj całemu duchowieństwu katolickiemu apostołską dzielność w pracy, wielką cierpliwość w przeciwnościach i misjonarską wytrwałność w poświęcaniu, aby prowadzili nas szczęśliwie w pełnej jedności do zbawienia wiecznego.

Wszystkim dzieciom Kościoła, całemu ludowi Bożemu daj ducha posłuszeństwa, uległości, przywiązania i miłości ku jego pasterzom. Niech wszyscy tworzą jedną, miłą i zawsze wierną owczarnię serc i dusz oddanych Jezusowi.

W tej intencji przez Twoje ręce, Matko Kościoła, ofiarujemy Boskiemu sercu Jezusa wszystkie nasze modlitwy, dobre uczynki, cierpliwie znosząc przykrości lub choroby, a przede wszystkim przyjęcie Komunii św. w dniu Tobie oddanym. Przyjmij naszą modlitwę i naszą ofiarę, wesprzyj ją swoją łaską. Amen.

Akt oddania się Matce Płaczącej

O Maryjo Saletyńska, prawdziwa Matko Boga i Matko nasza, oto my niegodni słudzy Twój, obieramy Ciebie dzisiaj i na zawsze z Panią, za Matkę i za naszą Opiekunkę. Ofiarujemy Tobie odtąd w szczególny sposób wszystkie władze duszy i ciała, nasze życie i śmierć oraz wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy. Ochotnym sercem oddajemy się na Twoją służbę i chronimy się pod płaszcz Twojej macierzyńskiej miłości. Ufni w Twoją pomoc i opiekę, prosimy Cię o to, abyś nas niegodnych przyjąć raczyła i swoją modlitwą wyjednała nam łaskę wytrwania w Twojej służbie, abyśmy mogli kiedyś razem z Tobą uwielbiać i wychwalać Boga, przez całą wieczność. Amen.

Modlitwa do MB Saletyńskiej

(Andre' A. Patenaude MS)

Niech Twe łzy będą dla mnie zaproszeniem: moje dzieci nie lękajcie się! Niech Twe łzy miłości orędują za nami: pomóż nam odnaleźć właściwą drogę Maryjo, stojąca pod krzyżem Chrystusa, pojednaj nas w światłości, która wychodzi od Niego.

Niech Twe łzy miłości ochronią nas przed wiatrem i burzą. Niech Twe łzy miłości uspokoją nasz lęk, każdą z naszych ran, wszystkie cierpienia. Pozostań z nami, weź nas za rękę. Maryjo, bądź naszą ucieczką na tym świecie.

Niech Twe łzy miłości przemienią nasze serca i zaprowadzą nas do owczarni. Niech Twe łzy miłości będą naszą nadzieją w drodze, którą mamy przebyć do Ciebie. Módl się za nami, którzy budujemy królestwo oczekując wielkiego dnia, kiedy ono się spełni.

Niech Twe łzy przyniosą nowe życie dla świata, któremu brakuje wiary. Niech Twoje łzy miłości będą naszą pociechą, gdy zobaczymy Twoje oblicze. O Maryjo, kiedy zobaczymy Twoje oblicze? Amen.

Nabożeństwo do MB Saletyńskiej

(forma I)

Modlitwa wprowadzenia

Matko Boża Saletyńska w złocistej koronie. Z pokorą i ufnością przychodzimy do Ciebie, do Służebnicy Pańskiej i naszej najlepszej Matki. Prosimy Cię o Twoje wstawiennictwo u Boga. Nie możemy liczyć na nasze osiągnięcia i zasługi, ale tylko na nieskończone laski i miłosierdzie naszego Pana, Jezusa Chrystusa oraz na Twoją opiekę i matczyną miłość.

Prawdziwa Matko Bolesna, gdy stałaś pod krzyżem swojego Syna, patrzyłaś na Jego rany i krew przelaną dla zbawienia człowieka. Wspominając dziś zbawczą Mękę i śmierć Jezusa na Kalwarii, oraz niewypowiedziane cierpienia Twego Serca, gorąco Cię błagamy, abyś wyprosiła nam u Syna Twójego potrzebne laski, które pragniemy otrzymać zgodnie z wolą Bożą.

Maryjo, Pojednawczynie grzeszników, Ty wiesz, jak bardzo Jezus Chrystus, Twój Syn, pragnie obdarzać nas miłością i przebaczeniem. On, Ciebie uczynił naszą Najtroskliwszą Matką i złożył w Twoje ręce nieocenione skarby wysłużonych łask, aby je nam rozdzielala.

O dobra Matko, wyjednaj nam u Serca Jezusowego te laski, o które w tej Nowennie pokornie prosimy. My zaś, z wdzięcznością pragniemy przychodzić do Ciebie, aby razem z Tobą wysławiać dobroć Boga i Jego miłosierdzie, teraz i na wieki. Amen.

Modlitwa wynagrodzenia

Matko Boża z La Salette, Pośredniczko łask wszelkich; chcemy zadośćuczynić Panu Bogu i wynagrodzić za nieposłuszeństwo, za naszą niewdzięczność, oraz za ból zadany Twemu kochającemu Sercu i za Twoje wylane łzy. W wielkim smutku wypowiedziałaś słowa: „Od jak dawna już cierpię za was. Chcąc, aby mój Syna was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić, a wy sobie z tego nic nie robicie!...”

Za ten nieustannie podejmowany dla nas trud, pragniemy Ci szczególnie wynagrodzić. Przyjmij o Matko Płacząca, nasze modlitwy, ofiary, dobre uczynki i postanowienia. Przedstaw je swojemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi, jako zadośćuczynienie za nasze grzechy.

Dziękując za Twoją ofiarną miłość i za wszystkie otrzymane od Ciebie dary, chwalimy Cię, Maryjo:

1. O Dziewico Niepokalana

Wszyscy: Chwalimy Cię, Maryjo!

2. Wzorze pięknej miłości.

3. Opiekunko naszych rodzin.

4. Cudowna Lekarko chorych.

5. Patronko wszystkich błagających.

6. Nadziejo i pociecho nasza.

7. Matko Bożego Miłosierdzia.

8. O Pani nasza Saletyńska.

Modlitwa wdzięczności

O Pani nasza Saletyńska, Ty ogarniasz nas swoją dobrocią i macierzyńską miłością. Jednoczysz nas na wspólnej modlitwie i prowadzisz do swego Syna. Zgromadzeni dziś u stóp Twoich, składamy Ci hold naszej wdzięczności.

1. Za to, że nieustannie wstawiasz się za nami, biednymi grzesznikami.

Wszyscy: Dzięki Ci składamy, Saletyńska Matko!

2. Za to, że powstrzymujesz ramię Syna na nas rozgniewanego.

3. Za to, że prowadzisz pokutujących grzeszników do Źródła zbawienia.

4. Za to, że przypominasz w saletyńskim Zjawieniu Mękę Twego Boskiego Syna.

5. Za to, że jesteś Posłanniczką Bożego Miłosierdzia.

6. Za to, że rozdzielasz liczne łaski tym, którzy się nawracają.

7. Za to, że wzywasz sprawiedliwych do gorętszej pobożności.

8. Za to, że powołujesz młodzieńców na swoich misjonarzy.

9. Za to, że dobrocią nalegasz, byśmy się do Ciebie uciekali.

10. Za wszystkie dary i łaski nam i innym wyświadczone.

Modlitwa prosby

Przedstawmy Matce Bożej Saletyńskiej nasze prosby. Najpierw za Kościół święty, za najwyższego pasterza Ojca świętego, za biskupów i kapłanów, za misjonarzy i misjonarki, za kleryków, nowicjuszy, braci i siostry zakonne, o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Módlmy się o błogosławieństwo Boże dla naszej Ojczyzny, o nawrócenie grzeszników, za chorych i cierpiących, za rodziców, dzieci i młodzież. Łączmy się w naszej modlitwie z tymi, którzy składają prosby i podziękowania, aby Matka Boża Placząca wysłuchała naszych wspólnych błagań i udzieliła szczególnych łask, zwłaszcza chorym oraz potrzebującym nawrócenia i pojednania. Módlmy się także w naszych osobistych intencjach.

Prośba o wstawiennictwo

Matko Boga i ludzi, Posłanniczko Miłosierdzia Bożego. Ty prowadzisz do Źródła zbawienia pokutujących grzeszników. Potężne i nieustanne jest Twoje wstawiennictwo u Ojca Niebieskiego. Gdy grzechy nas przytłaczają i ku niebu spojrzeć nie śmiemy, Ty obejmujesz nas matczynym ramieniem, w pokornej modlitwie polecając swojemu Synowi. Do zwycięskiej mocy modlitwy dodajesz triumfującą siłę cierpienia, łez i cichej skargi.

Matko Boża Saletyńska, ufamy bezgranicznie w Twoją pomoc i opiekę. Błagamy Cię, usłysz nasze wołanie i wspomagaj nas w każdej potrzebie chrześcijańskiego życia, abyśmy zasłużyli na wieczną nagrodę w niebie. Amen.

1. Za Kościół święty, aby głosząc Ewangelię Chrystusa, rozszerzał Królestwo Boże po całym świecie.

*Wszyscy: **Prosimy Cię, Maryjo!***

2. O błogosławieństwo Boże dla Ojca św. i Jego wysiłków zmierzających do zjednoczenia i uświęcenia świata.
3. Za biskupów i kapłanów oraz wszystkie osoby poświęcone Bogu, abyś ich w wierności i gorliwej służbie utwierdzała.
4. O powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, abyś wielu młodych swoimi apostołami uczyniła.
5. Za naszą Ojczyznę, abyś ją troskliwą opieką otaczała.
6. O światło wiary dla błądzących i zagubionych, aby odnaleźli Chrystusa, swego Zbawiciela.
7. Za nasze rodziny, zwłaszcza rozbite i nieszczęśliwe, aby miłość i nabożeństwo do Ciebie stało się dla nich źródłem zjednoczenia.

8. O łaskę nawrócenia i pokuty dla obojętnych i zatwardziałych grzeszników.
9. Za chorych i nieszczęśliwych, aby Bóg uchronił ich od dalszych cierpień, uzdrowił ich i obdarzył swoim błogosławieństwem.
10. Za wszystkich, których w modlitwie dziś polecamy, abys im potrzebne łaski wyblagała.

Modlitwa o wstawiennictwo u Boga

Pomnij, o Matko Boża Saletyńska, prawdziwa Matko Bolesna, na łzy wylane za mnie na Kalwarii. Pomnij także na trudy, których się nieustannie dla mnie podejmujesz, aby mnie zasłonić przed sprawiedliwością Bożą. Czyż tedy teraz możesz opuścić dziecko swoje, skoro dla niego tak wiele uczyniłaś! Tą pocieszającą myślą ożywiony, upadam do nóg Twoich, choć tak niewierny jestem i niewdzięczny. Nie odrzucaj modlitwy mojej, o przeczysta Dziewico, Pojednawczyni grzeszników, lecz nawróć mnie i wyjednaj mi tę łaskę, bym Jezusa umiłował nade wszystko, a Ciebie pocieszał życiem świątobliwym, bym mógł kiedyś oglądać Ciebie w niebie. Amen.

Przedruk z modlitewnika pt. Nabożeństwo do Matki Bożej Placzącej.

Red. Ks. Franciszek Gutter MS. Dębowiec 1997.

Wybór modlitw do św. Józefa

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej najświętszej Oblubienicy, z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem, dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności, a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy z Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci, mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczne szczęście w niebie. Amen.

Modlitwa papieża Leona XIII

Modlitwa do św. Józefa w różnych potrzebach

Święty Józefie, Twoja moc rozciąga się na wszystkie nasze sprawy. Ty umiesz uczynić możliwym to, co wydaje się być niemożliwym. Spójrz z ojcowską miłością na wszystkie potrzeby duszy i ciała. Udziel mi łaski o którą Cię z ufnością proszę. Amen. (Możliwość przedstawienia w dowolnej wybranej formie prośb osobistych czy wspólnotowych).

Modlitwa Wspólnoty zakonnej

Zwracam się do Ciebie, o nasz chwalebny Ojciec, święty Józefie, jako do naszego łaskawego Orędownika u Boga. Wzywamy Cię, czcimy Cię, kochamy i w Tobie pokładamy naszą nadzieję. Błagamy Cię, abyś nas jako dzieci swoje strzegł za życia i w godzinę śmierci. Oddajemy Ci troskę o nasze dusze, racz je przedstawiać Jezusowi i zjednoczyć je z Nim i z Maryją więzami najintensywniejszej miłości. Prowadź nas do ubogiej groty betlejemskiej i żłóbka Zbawiciela. Ukaż nam w niej prawdziwe skarby życia pokornego i ubogiego. Uproś nam ducha głębokiego życia wewnętrznego i wszelkie łaski płynące z tajemnicy Boskiego Dzieciństwa. Dopomóż nam naśladować Twoją czystość, pokorę i posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu. Wyjednaj nam ducha modlitwy, gorliwości i wierności łasce powołania. Pomagaj nam w nabywaniu wszystkich cnót właściwych stanowi zakonnemu. Strzeż przed małodusznością, rutyną, lenistwem, wygodnictwem i laicyzacją. Miej w swej opiece wszystkie wspólnoty i zgromadzenia zakonne. Broń je od jawnych i ukrytych wrogów, a szczególnie przed zakusami złego ducha. Spoglądaj łaskawym okiem na nasze domy, napelniaj je wspaniałomyślnymi osobami, zdolnymi chwalić Boga i służyć bliźnim. Rozlej swoje błogosławieństwo na wszystkie nasze wspólnoty, abyśmy zawsze mogli głosić światu swym życiem i przykładem szczęście Wspólnoty Domku Nazaretańskiego oraz wartości życia wiecznego. Amen.

Modlitwa Jana Pawła II

Święty Józefie, najczystszy, troskliwy obrońco Chrystusa i opiekunie dziewic, czuwaj nad dziećmi i młodzieżą, aby czystym i wolnym sercem szła za głosem powołania.

Wzorze pracujących, spraw, by wszelka praca spełniana była rzetelnie i w warunkach godnych człowieka. Pocięcho nieszczęśliwych, nadziejo chorych, wskaż cierpiącym ogromną wartość zbawczą ich ofiary. Patronie umierających, naucz sztuki umierania sobie na co dzień, aby zawsze być gotowym na radosny powrót do domu Ojca.

Postrachu duchów ciemności, oddal grozę wojny, zła i nienawiści. Opiekunie Kościoła świętego, Tobie oddaję cały Kościół. Amen.

Modlitwa papieża Jana XXIII

O Święty Józefie, strózu Jezusa, małżonku przeczystej Maryi, który przeszedłeś przez życie doskonale, spełniając swój obowiązek, utrzymując pracą rąk Świętą Rodzinę z Nazaretu, wspieraj przychylnie tych, którzy – ufni – do Ciebie się zwracają!

Ty znasz ich dążenia, ich braki, ich nadzieje, oni się do Ciebie uciekają, ponieważ wiedzą, że w Tobie znajdują tego, kto ich zrozumie i obroni. Również i Ty zaznawałeś przeciwności, trudu, zmęczenia; ale właśnie przez te starania o zapewnienie bytu materialnego, Twój osiągnął najgłębszy pokój, cieszył się niewypowiedzianą radością z obcowania ze Synem Bożym i Maryją, Jego najmiłszą Matką, Tobie powierzonymi.

Niech zrozumieją ci, których otaczasz swoją opieką, że nie są samotni w swej pracy, niech umieją odkrywać obok siebie Jezusa, przyjmować Go z wdzięcznością i strzec Go wiernie, tak jak Ty to czyniłeś. I wyjednaj, by w każdej rodzinie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie, gdzie pracuje chrześcijanin, wszystko było uświęcone miłością, cierpliwością, sprawiedliwością, troską o dobro – ażeby łaski niebios splywały obficie. Amen.

Modlitwa św. Bernarda ze Sieny

Pamiętaj o nas, błogosławiony Józefie i wstawiaj się za nami u Twego Jezusa, którego byłeś opiekunem oraz spraw, aby nam była łaskawa Błogosławiona Dziewica Oblubienica Twoja, a Matka Tęgo, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje po wszystkie wieki wieków. Amen.

Modlitwa papieża Pawła VI

Święty Józefie, patronie Kościoła, Ty, który u boku Słowa Wcielonego trudziłeś się każdego dnia, aby zapracować na chleb; Ty, który zaznałeś tyle niepokoju o jutro, goryczy ubóstwa, tymczasowości pracy; Ty, który promieniujesz dzisiaj, w dniu Twego święta liturgicznego, przykładem twej postaci skromnej przed ludźmi, ale wielkiej przed Bogiem – spójrz na ogromną rodzinę, która została Ci powierzona. Błogosław Kościołowi, przynaglając go coraz bardziej do podążania drogą ewangelicznej wierności, wspomagaj robotników w ich twardym bycie codziennym, broniąc ich od zniechęcenia, od buntu destruktywnego, jak również od pokus hedonizmu, módl się za ubogimi, którzy kontynuują ubóstwo Chrystusa na ziemi, wzbudzaj dla nich ciągłą hojność w ich braciach bogatych, strzeż pokoju na świecie, tego pokoju, który jedynie może gwarantować rozwój narodów, w pełnym urzeczywistnieniu ludzkich nadziei dla dobra ludzkości, dla misji Kościoła, dla chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.

Modlitwa na uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP

(bp. Józef Zawitkowski)

Józefie święty, jaką Ty miałeś ogromną wiarę i zaufanie Bogu, że potrafiłeś przyjąć tak niepojętą Tajemnicę. Jak wielkim zaufaniem obdarzył Cię Bóg, skoro Twojej opiece powierzył Jedyne Syna, Jezusa Chrystusa – Boga, który stał się Człowiekiem. Józefie święty – naucz mnie cichości i zasluchania się w każde Boże natchnienie. Naucz mnie takiego zdziwienia się Bogiem, aby nie mówić żadnego słowa. Józefie dobry naucz mnie kochać Jezusa i Jego Matkę. Naucz mnie ofiarować każdą moją pracę i każdy mój trud i cierpienie Jezusowi i Jego Matce. Józefie święty opiekunie Świętej Rodziny, pierwszego Kościoła w domku nazaretańskim, miej w opiece Ojca Świętego i cały Kościół Chrystusowy. Proszę Cię pokornie, aby moja rodzina była Kościołem domowym. Święty mój Patronie – Ty miałeś tę łaskę umierać na rękach Pana Jezusa. Bądź przy mnie w chwili mej śmierci, przemożny Orędowniku u Boga, mego Pana, pomóż mi wysłużyć sobie – wieczne Bogiem zadziwienie. Amen.